Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 18 Kraków, sobota 23 stycznia 1926 r. Rok IX

Drobne ogłoszenia za słowo 15 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" jedna łama zł. 0·60. — Wiersz milim po kronice jedna łama zł. 1. — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milim. jedna łama zł. 0·75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenia bez względu na ilość słów 50 gr. — Ogłoszenia matrym. i koresp. prywatne za jedno słowo 15 gr. — Za skład tabelaryczny komb. 50 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor naczelny: Józef Nekanda-Trepka.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Sytuacja banków w Polsce.

P. Tadeusz Sułkowski, naczelny dyrektor Banku Ziemiańskiego, w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej wyraził następującą opinję o położeniu banków w Polsce:

Sytuacja banków w Polsce jest w dalszym ciągu bardzo ciężka ze względu na trwający już od szeregu miesięcy odpływ wkładów, wywołany z jednej strony ciężkiem położeniem gospodarczem w kraju i rzeczywistą potrzebą gotówki a z drugiej strony — co specjalnie podkreślić muszę — nieuzasadnionym brakiem zaufania społeczeństwa do poważniejszych banków, mających nawet mocne podstawy egzystencji. Rozumiejąc potrzeby i znaczenie bankowości dla życia gospodarczego kraju, Rząd zarówno poprzedni, jak i obecny starał się i stara się przychodzić w miarę sił i możności poważnym i na solidnych podstawach opartym bankom z pomocą w formie kredytów t. zw. „sanacyjnych". Nasze ciała prawodawcze, uchwalając powyższe kredyty, wykazały ze swej strony zrozumienie istoty sprawy, tj. konieczności podtrzymania istnienia niezbędnych przy racjonalnym rozwoju życia gospodarczego, a chwilowo tylko znajdujących się w bardzo trudnej i groźnej sytuacji placówek na kapitale rodzimym opartych.

Jak wyżej zauważyłem Rząd w miarę możności okazuje bankom pomoc finansową, znikomą w stosunku do potrzeb. Możność ta, — a co zatem idzie — wprowadzenie do życia gospodarczego tak koniecznych kapitałów, zwiększyłaby się znacznie z chwilą otrzymania pożyczki zagranicznej, jestem najmocniej przekonanym, że Polska otrzyma na możliwie dogodnych warunkach znaczną pożyczkę zagraniczną, pod warunkiem jednak zrównoważenia budżetu, zaprowadzenia jak najwydatniejszych oszczędności we wszystkich dziedzinach życia państwowego, wzmożenia pracy i produkcji.

P. Minister Zdziechowski pierwszy wkroczył na słuszną drogę oszczędności i skracania zbyt rozrośniętego budżetu państwowego nie będąc nagogół zwolennikiem reglamentacji walutowej, skonstatować jednak muszę, że zarządzenia walutowe p. Ministra Zdziechowskiego były celowe, że opanował sytuację, wprowadzając uspokojenie na rynku dewizowym.

P. Minister Zdziechowski zaznaczył w swym exposé konieczność poparcia produkcji krajowej, przeto i stosunek jego do rolnictwa, tej podstawowej gałęzi naszego życia gospodarczego był życzliwy i mniemam, że takim pozostanie. Jakkolwiek wobec trudnej sytuacji w jakiej rząd obecnie objął finanse kraju, stosunek ten nie zaznaczył się dotąd żadnemi faktami konkretnymi na korzyść rolnictwa, to jednak mam przekonanie, że p. Minister Zdziechowski w przychylnym ku temu momencie, zgodnie ze swym programem konieczności popierania produkcji, przyjdzie w pierwszym rzędzie z pomocą rolnictwu, znajdującemu się obecnie w nadwyraz ciężkiem położeniu.

—ooo—

PRZYJĘCIE DLA DELEGATÓW BANKERS TRUSTU.

Warszawa (AW). Wiceminister skarbu P. Popławski wydaje jutro w klubie myśliwskim obiad dla delegatów amerykańskich Bankers Trustu przy udziale przedstawicieli rządu i społeczeństwa.

Wakacje szkolne nie będą skrócone.

Warszawa, 21 stycznia. Niektóre pisma podały wiadomość o rzekomym zamiarze ministra oświaty skrócenia wakacji dla młodzieży szkolnej. Pogłoska ta wywołała duże zainteresowanie, lecz jak się dowiadujemy ze źródła miarodajnego, jest zupełnie zmyśloną. Ministerstwo oświaty nie ma zupełnie zamiaru skracania wakacji.

Żywe pochodnie w fabryce granatów ręcznych w Warszawie.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Dziś popołudniu wskutek krótkiego spięcia wybuchł groźny pożar w fabryce metalurgicznej „Granat" wyrabiającej również zapalniki do granatów ręcznych. Iskry zapaliły materjały wybuchowe znajdujące się na stołach przy których pracowało około 30 robotników, przeważnie kobiet, którzy w jednej chwili zamienieni zostali w żywe pochodnie. Oszaleli z bólu i przerażenia robotnicy skakali z okien lub szukali ucieczki na schodach tratując się wzajemnie. — Liczba ofiar wynosi około 40 osób, z których większa część odniosła ciężkie rany lub oparzenia.

Tymczasowa umowa w sprawie robotników rolnych między Polską a Niemcami.

Warszawa. (AW) Onegdaj nastąpiła wymiana not między pełnomocnikiem rządu polskiego dr. Prądzyńskim, a przedstawicielem rządu niemieckiego drem Zachlinem o potwierdzenie przez oba rządy umowy prowizorycznej zawartej w dniu 12 bm. w sprawie wychodźtwa sezonowych robotników polskich do Niemiec. Umowa ta zostanie podpisaną ze względu na bliski termin rozpocząć się mających robót rolnych w Niemczech. W układzie będzie zastrzeżone, że robotnicy będą korzystali z bezpłatnych paszportów i będą zwolnieni od wiz, jak również zrównani w warunkach pracy i płacy z robotnikami niemieckimi.

—ooo—

Chaos w stosunkach sowieckich.

Moskwa (AW). Rosyjska partja komunistyczna wystosowała do komunistów zagranicznych pismo okólne, wyjaśniające przyczyny zatargów propagandowych na ostatnim kongresie. Różnice poglądów powstały na gruncie szybkiego rozwoju przemysłu i rolnictwa, który postawił władzę sowiecką w obliczu szeregu skomplikowanych zagadnień. Praktyczne zastosowanie programu socjalistycznego wobec zawiłych zjawisk życia codziennego spowodował ostrą dyskusję między odłamem lenigradzkim a centralnym komitetem partji. Obecnie taktyka delegacji lenigradzkiej jest przedmiotem rozważań robotników lenigradzkich, którzy dzień po dniu uchwalają rezolucję, potępiającą stanowisko swych delegatów. Jedność lewicowa i programowa stronnictwa komunistycznego nie została naruszona.

Zatarg o wschodnio-chińską kolej.

Pekin, 21 stycznia. (PAT). Przedstawiciel sowiecki Karachan złożył w ministerstwie spraw zagranicznych energiczny protest w związku z zatargiem o wschodnio-chińską kolej. Nota protestująca, złożona przez Karachana, domaga się położenia kresu zniewagom, jakich dopuszczają się żołnierze chińscy, oraz przywrócenia porządku i oświadcza, że sowiety zrezygnowały z ochrony tej kolei w nadziei, że Chińczycy ocenią ten krok. Sowiety gotowe są do podjęcia dyskusji w sprawie niezbędnych zarządzeń, jakie mają być podjęte. Nakoniec nota podkreśla powagę sytuacji i czyni Chiny odpowiedzialnymi za wszystkie szkody, jakie mogą tyc spowodowane ubliżającem zachowaniem się żołnierzy chińskich.

—ooo—

Dalsze szczegóły bratniego pochodu p. Bryla przez Sowiety.

Warszawa, 21 stycznia. Agencja sowiecka Tass donosi, że posłowie lewicowi w czasie swego pobytu w Charkowie informowali się szczegółowo o położeniu mniejszości polskiej, organizowaniu szkolnictwa polskiego i tworzeniu tak zwanych rejonów polskich. Nadto odwiedzili charkowskie G. P. U, gdzie ich oprowadzał przedstawiciel komisarjatu spraw wewnętrznych.

Samoloty sowieckie w Warszawie.

Ryga, 19 stycznia. Z Moskwy donoszą, że rząd sowiecki w lecie bieżącego roku zamierza wysłać dwie eskadry samolotów, zbudowanych w zakładach sowieckich do państw zachodnich. Pierwsza z eskadr odwiedzi Warszawę, Paryż, Rzym i Berlin, druga — Warszawę, Berlin i Paryż.

Dalsze szczegóły oszustw na szkodę Banku Gospodarstwa Krajowego.

Cieszyn, 21 I. W związku z aferą Leona Płonki wykazało się, że był on prokurentem Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie, potem objął posadę w fabryce czekolady, dla której starał się o kredyt w Banku Gospodarstwa Krajowego na mocy sfałszowanej gwarancji. Po ujawnieniu, że gwarancja była sfałszowana dyrektor Banku w Cieszynie nie przekazał sprawy prokuratorowi, a załatwił incydent osobiście.

Następnie Płonce, mimo, że wystąpił z Banku, nie odebrano prokury i na tej zasadzie Bank Polski w Bielsku honorował czeki wystawione przez Płonkę. Płonka miał paszport zagraniczny czechosłowacki. Po wykryciu nadużyć uciekł do Ameryki.

SZOPKA KRAKOWSKA NA WOŁYNIU.

LWÓW (AW). 16 bm. staraniem Związku teatrów i chórów ludowych we Lwowie wyjechała na objazd Wołynia celem propagandy państwowości i kultury polskiej w miasteczkach i po wsiach szopka krakowska, układu prof. Estreichera z wkładami aktualnemi jednego z literatów lwowskich. Województwo, kuratorjum oraz polskie koła kulturalne Wołynia udzielają tej imprezie energicznego poparcia. Dotychczasowe przedstawienie w Radziwiłowie, Wiśniowcu, Zdołbunowie i Krzemieńcu budzą zainteresowanie najszerszych sfer miejscowej ludności.

ŚMIERĆ WYBITNEGO PRAWNIKA KRAKOWSKIEGO.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT.) Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie śp. Kazimierz Marowski, prokurator sądu najwyższego, dawniej profesor Wszechnicy krakowskiej.

Znowu wywiad z marszałkiem Piłsudskim.

Warszawa, 20 stycznia. (G). Pan marszałek Piłsudski w wywiadzie udzielonym tym razem „Kurjerowi Polskiemu" i „Kurjerowi Porannemu", wyjaśnia, dlaczego nie wstąpiłby do wojska nawet w razie chwili największego niebezpieczeństwa.

Motywem pierwszym, który jakoby uniemożliwiał powrót p. marszałkowi do armji, jest wielokrotnie już poruszana w listach i wywiadach sprawa ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Pan Piłsudski przytacza nowe argumenty, skierowane przeciwko tej ustawie i oświadcza, że „proponowany przez ustawę system jaskrawo pomijający zmiany prac państwowych w razie wypadku starcia zbrojnego, jest zupełnie niemożliwy dla mnie do przyjęcia. Powtarzam raz jeszcze, że widzę w tym projekcie ustawy zawsze i ciągle chęć odebrania Naczelnemu Wodzowi siły dowodzenia na rzecz jakiegoś Naczelnego Dowództwa i dania wszystkim możliwości szkodzenia Naczelnemu Wodzowi bez ponoszenia za niego realnej odpowiedzialności za powodzenie wojenne".

Krystalizując drugi motyw, p. Marszałek sięga do przeszłości, mówiąc: „Doświadczenia moje z ubiegłej wojny dały mi jeden pewnik, który już podkreśliłem w mojej książce o roku 1920; mogę sobie przypisywać zasługę zwycięstwa. Jasno zdaję sobie sprawę, iż opierałem się w dowodzeniu w zwycięstwach na jednej tylko części narodu, która walczyła zawzięcie, wykazała ogromną ofiarność na rzecz obrony samoistności Polski, obrony własnemi polskiemi rękami. Odwrotnie nie mogę nigdy zapomnieć rozwydrzenia innej części, dość niestety licznej, która nie wahała się nigdy prowadzić w wojsku na froncie agitacji o charakterze destrukcyjnym w stosunku do dyscypliny wojskowej, skierować wszystkie swoje niecne ataki, przedewszystkiem przeciwko mnie, jako Naczelnemu Wodzowi. Stwierdzam też wyraźnie, że wpływ tej moral insanity na ducha i treść omawianej ustawy, jest aż nadto widoczny".

O trzecim swym motywie marszałek Piłsudski mówi: „Wreszcie dodam trzeci motyw, który bardzo silnie wewnętrznie odczuwam. Jest to wyraźna i silna niechęć moja do przeżywania tych wewnętrznych buntów, przez które przechodzę nietylko ja, lecz wszyscy ci, specjalnie w wojsku, którzy uczciwie i wiernie, nie myśląc o własnym interesie i własnej kieszeni, służą ojczyźnie, nie po to przecie, aby w stosunku do nich państwo zatracało wszelką miarę przyzwoitości, systematycznie i stale. Wewnętrzny bunt, nad którym już nie chcę zupełnie panować, istniał w czasie całej ubiegłej wojny i kosztował mnie tyle, że napełnił mnie wstrętem do znoszenia jakichkolwiek ubliżeń".

Ustęp ten kończy: „Na takiego Wodza nie jestem urodzony. Jeszcze raz powtarzam: Niech Polska szuka sobie na taki posterunek idjoty, osła, albo i szuji".

OPINJA WIEDNIA O POLSKIEJ DRUŻYNIE HOCKEYOWEJ.

Wiedeń, 21 stycznia. (PAT.) Z okazji dzisiejszego meczu hockeyowego na lodzie między drużyną austrjacką a polską, podkreślają dzienniki sukcesy odniesione przez drużynę polską w Davos i stwierdzają, że Polacy w Davos zdobyli sobie bardzo poważne stanowisko. Drużyna polska jest bardzo sprawna i przeciwnicy jej będą mieli trudne zadanie.

NĘDZA I CZERWONI MAHARADŻY.

Moskwa, 21 stycznia. (PAT.) „United Press". W domu związków zawodowych wystawiono na widok publiczny klejnoty koronne byłego cara wraz z szatami koronacyjnemi. Resztę klejnotów ze skarbca carskiego wystawiono w dawnym budynku mennicy. Razem przedstawiają te klejnoty wartość 175 miljonów dolarów. Jedyny kupiec na te klejnoty, holenderski jubiler Van Dam wyjechał, ponieważ nie miał dostatecznej ilości pieniędzy. Sądzą, że w dzisiejszych warunkach będzie trudno sprzedać tyle klejnotów.

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ NIEMCY NA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Berlin, 21 stycznia. (PAT.) „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że jako przedstawiciel rządu niemieckiego do Komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej rząd niemiecki zamierza wydelegować Dra Henryka Bernsdorfa z frakcji demokratycznej Reichstagu.

—ooo—

Brazylja większe ma znaczenie niż Polska.

Londyn. (AW) „Daily News" omawia sprawę składu Rady Ligi Narodów i pisze, że zgodzono się, by Polska upomniała się o niestałe miejsce w Radzie Ligi w związku z bliskim udziałem delegata Niemiec w Radzie. Jeśli jednak Polska rości sobie pretensje do stałego miejsca to spotka się z odmową. Hiszpanja i Brazylja miałyby do tego w każdym razie większe prawa.

Zamiast 400 miljonów — monopol spirytusowy dał 127 miljonów,

ale winna jest „sytuacja", a nie kierownictwo monopolu.

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Wskutek interpelacji posłów Wiszniewskiego (Piast) i Rosmarina (Koło żyd.) na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu komisji skarbowej sejmu rozpatrywano sprawę monopolu spirytusowego. Przed porządkiem dziennym wiceminister Popławski odpowiedział na interpelację posła Sommersteina w sprawie niewykonania przez rząd rezolucji sejmowej dotyczącej nadużyć w okręgowej izbie skarbowej we Lwowie. P. wiceminister Popławski oświadczył, że dochodzenia wstępne w tej sprawie nie zostały jeszcze zakończone. Przystąpiono do rozpatrywania monopolu spirytusowego. Następnie poseł Rosmarin uzupełnił motywy jakiemi kierowali się interpelanci zaznaczając między innemi, że w roku ubiegłym monopol spirytusowy zamiast preliminowanych 400 milj. zł. przyniósł tylko 172 milj. dochodów, co zdaniem posła Rosmarina wskazuje na złą gospodarkę w tej instytucji.

P. wiceminister Popławski wyraził swoje zadowolenie, że sprawie monopolu spirytusowego weszła na porządek dzienny i zakomunikował komisji, że rząd ma zamiar przystąpić do reorganizacji monopolu spirytusowego. Następnie przemawiał dyrektor monopolu spirytusowego p. Podkomorski, który odpierał zarzuty interpelantów dotyczące organizacji działalności monopolu. P. dyrektor Podkomorski stwierdził między innemi, że zarzuty interpelantów głoszące, że monopol spirytusowy przyczynił się do upadku gorzelni rolniczych, nie są uzasadnione, lecz przyczyny tego upadku należy szukać w ogólnej sytuacji w jakiej się rolnictwo znajduje. Tak samo nie są uzasadnione zarzuty dotyczące nieproporcjonalnego rozdziału kontyngentu jakoby z chęci faworyzowania kogokolwiek. Rozdział ten wynika z ogólnej sytuacji gospodarczej. Omawiając organizację monopolu spirytusowego p. Podkomorski stwierdził, że ogólna ilość urzędników w tej instytucji wynosi 549 z czego na centralę przypada 282. Dalszy ciąg posiedzenia popołudniu.

Charakterystyczne światło na pamiętniki Olszańskiego.

Lwów (AW). „Diło" omawiając drukujące się obecnie w dziennikach berlińskich wspomnienia rzekomego sprawcy zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej p. Olszańskiego, stwierdza, że dotychczasowe kartki tych wspomnień cechuje fantazja, wyrobiony styl i doskonała niemczyzna. Te szczegóły są zwłaszcza bardzo charakterystyczne, gdyż Olszański zdawał w szkole średniej poprawkę z języka ukraińskiego, a w czasie przechodzenia granicy niemieckiej z trudnością tylko zdołał się porozumieć z urzędnikami niemieckimi po niemiecku.

—ooo—

WIELKIE POLOWANIE REPREZENTACYJNE

Warszawa. (AW) Państwowy Bank rolny urządza w swych lasach i majątkach, powiatu kutnowskiego wielkie polowanie, na które zaproszono szereg posłów, senatorów, przedstawicieli sfer rządowych itp.

POZYCJA CZYNNEGO BILANSU HANDLOWEGO POLSKI JEST JUŻ POWAŻNA

Warszawa (AW). Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wywóz w grudniu zeszłego roku przeniósł wartość przywozu z zagranicy o 103.880 tysięcy złotych. Wartość przywozu ocenia się na 83 miljony, a wywozu na 186.8 miljonów złotych. Jest to najwyższa notowana dotąd nadwyżka salda wywozu. W październiku z. r. saldo to wynosiło na korzyść przywozu 51 miljonów zł., a w listopadzie 70 miljonów.

JANA DĄBSKIEGO DENERWUJE PODRÓŻ BRYLA

Warszawa. (AW) „Echo Warszawskie" donosi, że poseł Dąbski w obawie przed nieprzewidzianemi skutkami podróży posłów z Brylem na czele do Rosji zamierza przyspieszyć termin połączenia grup chłopskich Dąbskiego i Bryla. Połączenie to ma nastąpić już w piątek zamiast 1 lutego.

—o—

DR STRESEMANN PRZYJEŻDŻA DO PARYŻA

Paryż, 21 stycznia. (PAT) „Journal" zapowiada rychłe przybycie dr. Stresemanna do Paryża. Stresemann przybędzie w pierwszej połowie lutego do Paryża, aby z Briandem konferować w sprawie wykonania traktatów zawartych w Locarno.

Giełda.

Kraków, 21 stycznia (PAT.) Akcje: Tohan 0·19, Parowozy 0 16, Górka 7·20, 7·25, Siersza 1·80, Gazy 6·—, Nafta 0 20, Mydło 7·—, Azot 0 15, Krakus 0·18, 0·19, Chybie 3 65, 3·75, Piasecki 1·30, Chodorów 5·60, Trzebinia 0·14, 0 15 Zieleniewski 9·—, 9 05, Paarma 0 66—0·70, Niemojowski 0·28, Tepege 0 18.

Dolary notowano dnia 21 stycznia po 7·40 7·45

Lwów, 21 stycznia. (PAT.) Hipoteczny 0 43, Przemysłowy 0 09, Chodorów 5·15, 5 20, Gazolina 0 85, 0·90, 0 95, Tow. Eks. soli 2·70, 2 65, Cegielski 7·—.

Warszawa 21 stycznia. (PAT.) Bank handlowy warsz. 1·85, 1·95, Dyskontowy 5 05, 5·10, zachodni 1·—, Zw. Sp. Zarobk. 4·—, Puls 0·42, Elektryczność 1·50, Chodorów 5·—, Czersk 0·21, Częstocice 0·80, Gosławice 1·15, Cukier 1 70, 1·78, Węgiel 1·48, Nobel 1 35, Cegielski 0·20, Modrzejów 2·15, Norblin 0 85, 0·83 Ostrowieckie 4·20, Parowozy 0 20, Rudzki 0 83, Zieleniewski 8 75, 9 00. Starachowice 0·90, Zawiercie 6 — Borkowski 0 60, 0·63, Jabłkowscy 0 09, 0 10 Haberbusch 5 20, Spirytus 1·50, Żegluga 0·10, 0·09, Żyrardów 7·—, Ursus 0 60, Lilpop 0 57.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 7·30, — 7·32, 7·28, Holandja 293 65, 294 38, 292 92, Londyn 35·54, sprz. 35·59, kup. 35·41, Nowy Jork 7·30, 7·32, 7·28 Paryż 27 50, sprz. 27·57, kup. 27·43, Praga 21·61, sprz. 21·66, kup. 21 56, Szwajcarja 141 15, sprz. 141·50. kup. 140 80 Włochy 29 52 5, sprz. 29·60, kup. 29 45, Wiedeń 102·75, sprz. 103·—, kup. 102 50, Belgja —.—.

Zurych, dnia 21 stycznia 1926 r., (PAT.) Zamknięcie. Paryż 19 45, Londyn 25.17·2, New York 5 17 7, Belgja 23·52, Włochy 20 90, Hiszpania 73 27, Holandja 208 12, Berlin 1 23·2, Wiedeń 72 90, Sztokholm 138·75, Oslo 105 25, Kopenhaga 128 55, Sofja 3 25, Praga 15 32·5, Warszawa 72·50, Budapeszt 072·6, Białogród 9·17·5, Ateny 7·07. Konstantynopol 2·76, Bukareszt 2 30 5, Helsingfors 13 07, Buenos-Aires 214·50. Tendencja spokojna.

Londyn dnia 21 stycznia (PAT). Radio. Nowy York 4 86 $^{3}/_{16}$, Holandja 12 09 $^{1}/_{2}$, Francja 129 50, Belgja 107·—, Włochy 120 40, Niemcy 20 42, Szwajcarja 25·17 $^{1}/_{4}$, Hiszpanja 34·35, Danja 19 60, Szwecja 18 16, Norwegja 23 92·5, Helsingfors 193·-, Praga 164·—.

Wiedeń, dnia 21 stycznia 1926 r., godzina 15. Amsterdam 285·05, Belgrad 12 55·5. Berlin 168 85, Bruksela 32·20, Budapeszt 99·33, Bukareszt 3 12, Kopenhaga 176·10, Londyn 34·48 $^{3}/_{4}$, Madryt 100 40, Medjolan 28·63, Nowy York 709·—, Oslo 144·25, Paryż 26·58, Praga 21·00 $^{3}/_{4}$, Sofja 4·74, Sztokholm 189 90, Warszawa 97·00—97·50, Zurych 136 97, amerykańskie 711·25, bułgarskie 0·—, niemieckie 168·70, belgijskie —·—, francuskie 26 55, włoskie 28·53, jugosłowiańskie 12 51 $^{1}/_{2}$, polskie 96 25—97·25, holenderskie —·—, czeskie 20·97 $^{3}/_{4}$, węgierskie 99 48, tureckie —·—, szwajcarskie 136 70, angielskie 34·42.

—o—

ROMAN DMOWSKI.

Kwestja robotnicza wczoraj i dziś.

III. Przyszłość robotnika w Europie.

W czasie konferencji pokojowej w Paryżu rozmawiałem z poważnym finansistą jednego z krajów skandynawskich o przyszłych stosunkach handlowych Polski z jego ojczyzną. Między innemi powiedział mi, że jego kraj mógłby być dużym odbiorcą polskiego węgla. Zapytałem go, czy im się może polski węgiel kalkulować, wobec tego, że mieszkają tak blisko Anglji i że mają tak dogodną komunikację morską z walijskim okręgiem węglowym. Odpowiedział mi:

— Przy dzisiejszej cenie robocizny w Anglji węgiel angielski jest tak drogi, a przy coraz częstszych strajkach dostawa jego może być tak nieregularna, że musimy się oglądać za innemi jego źródłami: węgiel polski może nam sie opłacać, jakkolwiek musi przebywać długą drogę lądową do portu.

Opinja powyższa, wychodząca z ust człowieka, prowadzącego wielkie interesy przemysłowe i handlowe, a więc w tej dziedzinie doświadczonego, rzuca jasne światło na położenie przemysłu w zachodniej Europie.

Przemysł ten, wyrastając w warunkach, w których Europa nie miała współzawodników za morzami, produkował coraz drożej. Gdy w innych częściach świata zaczęli wyrastać współzawodnicy, okazało się, że przemysł europejski ma zamałą siłę konkurencyjną. Źródłem jego słabości jest kosztowna administracja, wysokie płace robotnicze i, co najważniejsza, zbyt krótki czas pracy robotnika, a stąd zamała wydajność pracy. Ma się rozumieć, dodać należy wysokie koszty pośrednictwa handlowego. Wprawdzie główny dziś współzawodnik Europy, Stany Zjednoczone opłaca u siebie pracę bardzo wysoko ale zato doprowadził sprawną jej organizację i jej wydajność do maximum. Natomiast współzawodnicy, którzy się właściwie dopiero gotują do wystąpienia z większemi siłami jutro, kraje azjatyckie, mają wszelkie widoki bicia i Europy, i Ameryki zarówno taniością, jak wydajnością pracy.

Tymczasem po długotrwałej wojnie, która wywołała nagłe wzmożenie energji przemysłowej krajów pozaeuropejskich i zwiększyła ich szanse we współzawodnictwie z Europą, w samej Europie t. zw. zdobycze społeczne zrobiły ogromny krok naprzód: praca znacznie podrożała, a jednocześnie wydajność jej niesłychanie spadła.

Skutkiem tego, że jednocześnie wystąpiły niekorzystne dla Europy czynniki po obu stronach: po stronie europejskiej szybkie podniesienie ceny pracy i zmniejszenie jej wydajności, po przeciwnej zaś stronie wzmożenie inicjatywy i przedsiębiorczości przemysłowej — przegrana Europy we współzawodnictwie ujawniła się tak nagle. A że przybyło do tego zubożenie krajów europejskich i zwiększenie ich ciężarów jako skutek wojny, z nieodłączną dezorganizacją ich finansów i upadkiem kredytów — Europa stanęła wobec niebywałej katastrofy.

Długi okres pomyślności pociągnął za sobą szybki wzrost ludności w Europie, podniósł do wysokiej stopy potrzeby jej materjalne, wreszcie wyrobił w niej przekonanie, że przy takim dobrobycie można mniej pracować. We wszystkiem tem nie byłoby nic złego, przeciwnie, byłyby to warunki rozwoju fizycznego i postępu kulturalnego ludności — gdyby Europa miała nadal zabezpieczony pomyślny stan gospodarczy i jego postęp.

Ale to się skoczyło. Europie teraz sądzono żyć w coraz cięższej walce z niebezpiecznymi, coraz silniejszymi współzawodnikami. To, co my w Europie uważamy za niższość, w tej walce jest wyższością.

Jest jeden kraj na świecie, który stanowi żywą ilustrację tej walki i jej widoków. Tym krajem jest południowo - afrykańskie dominjum Wielkiej Brytanji. Kraj ten kolonizowali najpierw Holendrzy, skąd powstała ludność boerska a następnie Anglicy. Główną wszakże masę jego ludności stanowią krajowcy, należący do fizycznie silnej i zdolnej rasy Bantu (Kafrowie, Zulu, Beczuana). Kopalnie złota i djamentów, a w następstwie przedsiębiorstwa przemysłowe ściągnęły tam dość licznych imigrantów z Europy. Było wszakże rąk do pracy zamało, więc przedsiębiorcy zaczęli sprowadzać t. zw. kulisów z Indyj Wschodnich i z Chin, wreszcie wdrażać Negrów do pracy w przemyśle i na roli. Dziś już robotnik biały przestał tam napływać, bo nie może wytrzymać współzawodnictwa z Chińczykami, Indusami i Negrami, którzy wszyscy prosperują. Wynik jest ten, że odsetek ludności białej w stosunku do kolorowej szybko spada, i należy przewidywać, że w przyszłości ludność biała utonie tam wśród ras nieeuropejskich.

Ten przykład mówi groźne dla Europy rzeczy o przyszłości świata.

Dziś zaczął się okres, kiedy dobrobyt w innych częściach świata wzrasta, powstają tam nowe przedsiębiorstwa, dające ludziom pracę i zarobki, a w Europie bankructwa się sypią z dnia na dzień, fabryki są zamykane jedna po drugiej, liczba zaś bezrobotnych rośnie z niesłychaną szybkością. Dziś jest ich o miljon więcej niż było przed paru miesiącami.

Ludzie wszakże myślą jeszcze po dawnemu, akcja obrony interesów robotnika idzie jeszcze dotychczasowym rozpędem, sięga po nowe zdobycze społeczne. Prawda, że już tu i ówdzie pod wpływem twardej konieczności robotnicy dobrowolnie się zrzekają osiągniętych zdobyczy, woląc mieć mniej, niż umrzeć z głodu, ale organizacje obrony, partje robotnicze nie ruszają z miejsca, nie próbują nawet rewidować swych programów, wykazują znany w dziejach konsekwentny i uparty konserwatyzm.

Jeden jest tylko na tle kwestji robotniczej ruch nowy, a właściwie powrót do dawnych idei, do dawnych haseł, mianowicie komunizm z hasłem dyktatury proletarjatu. Znalazł on zachętę w eksperymencie rosyjskim. Sowiecka wszakże Rosja, pomimo przewodnich idei rządzących nią ludzi, nie jest eksperymentem komunistycznym. Jej system gospodarczy, i to tylko w dziedzinie przemysłu, to właściwie państwowy kapitalizm. Fabryki są państwowe, pracuje w nich robotnik w istocie najemny, nie biorący udziału w zyskach, i pracuje nie po osiem, ale, jeżeli się nie mylę, po dziesięć godzin dziennie. System polityczny należy określić jako dyktaturę, ale nie jest to dyktatura proletarjatu, jeno zorganizowanej, związanej wspólną ideą wspólnym programem inteligenckiej mniejszości.

Eksperyment rosyjski nie rozwiązał kwestji wyżywienia, uratowania od głodu ludności, i to w kraju rolniczym, słabo zaludnionym, w którym przemysł zawsze stanowił niewielką część wytwórczości, a dziś przy nowym porządku stanowi jej cząstkę znikomą. Nie wykazał też dotychczas, żeby dźwigał ludność kulturalnie, żeby podnosił ją na wyższy poziom życia i jego potrzeb. Kwestjonują tę jego zdolność takie fakty, jak niedawna obława w Moskwie na zdziczałe dzieci, których kilkanaście tysięcy (!) zamknięto w odosobnieniu.

Nie zdaje się, żeby ta katastrofa gospodarcza, która spadła na Europę, zwiększała w naszej części świata widoki dla zwolenników komunizmu. Ludzie umierający z głodu umieją się buntować, umieją wywoływać duże zamieszanie w życiu społecznem ale nie stanowią materjału dla organizacji eksperymentów na szeroką skalę. Ci zaś, co mają pracę i co mogą żyć, chociażby gorzej, niż dawniej, coraz więcej będą żyli obawą jej utracenia i coraz więcej będą cenili tę organizację, która im pracę daje. Ludzie zaś myślący, jaśniej zdający sobie sprawę z groźnego położenia gospodarczego, a tych będzie coraz więcej, muszą rozumieć, że wszelka reorganizacja zasadnicza systemu gospodarczego krajów europejskich w takim, jak dzisiejszy, momencie, przyśpieszyłaby tylko likwidację ostateczną przemysłu europejskiego, a w każdym razie jego ostateczne wycofanie się z rynków światowych.

Rewolucja w Europie na jeden tylko sposób mogłaby dziś rozwiązać tę najbardziej palącą kwestję miljonów ludzi bez pracy i bez chleba. Ale wtedy musiałaby być o wiele krwawsza, niż rewolucja rosyjska i niż wojna światowa. Pomimo produkcyjnej pracy „czrezwyczajek" ludzie w Rosji umierali z głodu; pomimo dziesięciu miljonów ludzi w kwiecie wieku, poległych w wojnie światowej mamy miljony bezrobotnych. Rewolucja musiałaby wygubić połowę ludności europejskiej: wtedy, pomimo upadku produkcji przemysłowej i obniżenia rolniczej, bezrobotnych by nie było.

Wątpię, ażeby w Europie znalazła się dostateczna ilość ludzi, pragnących takiego rozwiązania dzisiejszej kwestji społecznej i dlatego nie zdaje mi się, żeby obecne położenie prowadziło w końcu do rewolucji komunistycznej. Myślę że umysłowość zachodnia, której głównemi rysami są realizm i praktyczność, na innych drogach szukać będzie ratunku.

Dziś jeszcze nie przetrawiła ona nowego położenia, nie zdaje sobie jeszcze w pełni sprawy z jego grozy, niema jeszcze siły do wyzwolenia się z dotychczasowej rutyny, nie umie się otrząsnąć z szablonów, z któremi się zrosła pozbyć zakorzenionych nałogów. Dlatego wszystko, co dziś się robi dla sprostania piętrzącym się trudnościom, to tylko paljatywy.

Kwestję bezrobotnych rozwiązuje się dziś tym sposobem, że się ich żywi na koszt państwa. Żywienie wszakże ludzi niepracujących, to zjadanie zapasów. Wszelkie zaś zapasy mają to do siebie, że się prędzej czy póniej wyczerpują. Trzeba nadto pamietać że zjadanie kapitału jest niszczeniem czynnika produkcji, żywienie przeto ludzi nie pracujących prowadzi do zmniejszenia produkcji i do zwiększenia liczby bezrobotnych.

MICHEL CORDAY.

Bez ślubu.

17

Nowela w tłomaczeniu J. Boelke.

Był to jego zwykły sposób wypytywania. Nigdy jednak przedtem nie okazywał zazdrości. Czyżby mniej krępował się od chwili, gdy sądził, że dobija do celu? Nie zaprzeczyła. Rzekła gorzko:

— Miejsce istotnie wymarzone do gawędy sam na sam.

— Niewątpliwie mąż pani skorzystał z tego, aby wyjawić swe zamiary na wypadek odzyskania wolności.

— Nie.

— Pewnie dlatego, że ich niema. A czy przynajmniej zapytał o projekty pani?

— Także nie.

— Obawia się poznania ich.

Wszedł Sauvigny, od progu zapytał o Daniela:

— Nic nie wiadomo. Cóż za głupia historja...

Saint Veran wmieszał się:

— Skoro jesteś niespokojny, powinieneś coś przedsięwziąć.

— Oh, znowu, — westchnął Sauvigny.

Saint Veran zmierzył go surowem spojrzeniem i ciągnął dalej:

— Trzeba jechać do Ostendy. To kwestja godziny. Wystarczy, ażebyś wsiadł do automobilu.

— Dziękuję ci bardzo, mój kochany, że pomyślałeś o mnie, — przerwał Sauvigny. Ale nie mam ochoty wyjeżdżać.

Zdumiony niezwykłym oporem, Saint Veran zawołał gwałtownie:

— Ależ mój drogi, mnie się zdaje, że z chwilą, gdy chodzi o twego szwagra...

— Mógłbym zwrócić ci uwagę, że według twego zdania Daniel nie jest jeszcze moim szwagrem, ale oczywiście nie uchylam się dla tak błahego pretekstu. Oczywistem jest jednak, że Daniel pogonił za jakąś poszlaką, która być może pociągnęła go już daleko poza Ostendę. Nie odnalazłbym go. A trzebaby było posyłać znowu kogoś, żeby mnie szukał. W ten sposób czterech ludzi moglóby gonić jeden za drugim, jak aptekarza w krotochwili Molierowskiej. Nie masz cienia poczucia śmieszności, Saint Veranie, już to nieraz zauważyłem.

— Pozostawiam to innym, gdyż w istocie nie mogę dostrzec nic komicznego w całej tej historji z Van Becke'm.

— To właśnie najgorsze! Nie widzisz w niej komizmu i dlatego udramatyzowałeś ją, nadając, być może przedwcześnie, zabarwienie osobiste, bardzo poważne.

Możnaby myśleć, — krzyknął Saint Veran, — że to ja napisałem donos i stworzyłem dowody, które go potwierdziły.

— To nie, ale interpretowałeś je stosownie do swoich planów. A skoro poważny krytyk interpretuje mierny utwór, wywody jego większy znajdują posłuch, niż sam tekst, nawet choćby go przekraczał trochę. Zechciej zważyć, że jeżeli kto ma jechać na poszukiwanie Daniela, tobie przedewszystkiem przypada to zadanie. Bo gdyby nie ty, ów nieszczęsny chłopiec nie zużywałby teraz swego zapału na czczej gonitwie. Ale ja okażę się wspaniałomyślnym. Nie poszlę cię do Ostendy. Raczej zjedz poprostu z nami śniadanie. Razem będziemy oczekiwać na nowiny.

Saint Veran odmówił. Obiecał się gdzieindziej. Rozrywano go wśród tych doniosłych zdarzeń, których wydawał się prorokiem.

Marja Sauvigny nie poznawała męża. Co się stało? Ośmiela się sprzeciwiać Saint Veran'owi, mówić mu przykre prawdy w oczy, drwić z niego. Była kobietą. Walka między dwoma mężczyznami o nią podniecała w niej prymitywny instynkt kobiecy. Napróżno starała się go stłumić. Obok tego jednak rodziła się w jej sercu radość czystsza i szlachetniejsza: mąż jej budził się z długotrwałej obojętności i usiłował zająć znowu należne mu miejsce, usuwając współzawodnika.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W małej części usiłują państwa zmniejszyć liczbę bezrobotnych przez organizowanie robót publicznych. Ale roboty publiczne — to inwestycje, finanse zaś państw tak się psują, że na inwestycje stać je w coraz mniejszej mierze. Wszędzie zwycięża dążenie do oszczędności.

Robione są wysiłki w kierunku organizowania emigracji. Z jednej strony wszakże nawykła do pewnej stopy życia, mające pewne określone potrzeby ludność emigrować nie chce, z drugiej — niema dokąd emigrować, bo już tak wiele miejsca na świecie nie zostało. Kraje przemysłowe za morzami zabezpieczają się od napływu nowego robotnika, jak Stany Zjednoczone lub przedstawiają warunki, w których współzawodniczyć z miejscowym robotnikiem niepodobna; obszarów zaś do osadzania ludzi na roli jest już bardzo mało, lepsze są zaludnione, przyczem ludność przemysłowa stanowi lichy materjał do takiego osadnictwa.

Te wszystkie paljatywy rychło zawiodą i kwestja będzie się stawała coraz bardziej palącą. Jedyny ratunek, jaki pozostanie, będzie — powstrzymywać wszelkiemi siłami wytwórczość przemysłową od upadku. I jedyny sposób, jaki na to będzie, to zrobić wytwórczość tę tańszą, ażeby mogła jak najdłużej wytrzymywać współzawodnictwo po za Europą i ażeby rynki miejscowe były w możności więcej produktów przemysłu nabywać.

Wytwory przemysłu mogą stać się tańszemi tylko przez obniżenie zysków pośrednika i przedsiębiorcy, przez obniżenie kosztów organizacji i administracji przemysłu, przez obniżenie płacy robotnika i przez zwiększenie wydajności tej pracy, tem samem przez przedłużenie jej czasu. Pozostawiam na boku kwestję organizacji kredytu i dostatecznej jego taniość.

To wszystko jest bardzo niewesołe, bo to oznacza dla jednych wyrzeczenie się zbytku, a może nawet komfortu, z którym się zżyli; dla innych pozbywanie się t. zw. zdobyczy społecznych i cofanie się w kierunku minimum środków egzystencji. To przyjdzie niełatwo, takich renucjacji nikt dobrowolnie nie robi. Zwłaszcza że można, i z dużą słusznością bronić się tu powoływaniem się na kulturę, na potrzebę podnoszenia jej, a nie obniżania. Tu państwo będzie musiało interwenjować przez swój nacisk, przez swą kontrolę, wywieraną w odwrotnym kierunku, niż to się dzisiaj robi.

Ludzie zrozumieją, że obowiązkiem państwa jest czuwać nad dobrem ogółu obywateli. A lepiej jest, żeby ten ogół żył z obniżoną stopą potrzeb niż żeby jedna, coraz mniejsza, jego część, miała zabezpieczone zaspokojenie dotychczasowych wymagań, druga zaś, coraz liczebniejsza, żeby ginęła z głodu.

Obniżenie stopy życia europejskiego we wszystkich warstwach stało się nieubłaganą koniecznością. Jeżeli świadoma polityka nie prowadzi go na tej drodze, o której mówimy, odbędzie się ono na innej przemysł europejski zlikwiduje się z błyskawiczną szybkością ludność robotnicza wymrze z głodu, a Europa zredukowana będzie do roli podrzędnej, słabo zaludnionej części świata, wyzprzedającej swe surowce za morze w zamian za przychodzące stamtąd produkty przemysłowe. Historja świata już widziała taką degradację krajów przodujących cywilizacyjnie. Mieszkańcy Europy będą pracowali na grzędach i dopełniali swe zarobki żebraniną u zamorskich turystów, przyjeżdżających oglądać jej monumentalne zjawiska, wśród których napół obalone kominy fabryczne będą grały rolę złamanych kolumn greckich.

Zabezpieczenie na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

W myśl rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dnia 4 stycznia 1926 do kategorji pracowników umysłowych, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1924 Dz. u. nr. 67 i ustawy z dnia 28 października 1925 Dz. u. nr. 120 należą osoby, pozostające w stosunku najmu pracy obowiązane do usług umysłowych i spełniające czynności:

1) administracyjne i nadzorcze, a mianowicie zarządców i kierowników wszelkich przedsiębiorstw i zakładów, inżynierów techników, chemików, konstruktorów, sztygarów, dozorców górniczych, kontrolerów, majstrów, którzy kierują technicznie pracą w zakładzie pracy i są za całość tej pracy odpowiedzialni, ekspedytorów, intendentów i kierowników magazynów;

2) biurowe i kancelaryjne, rachunkowe, rysunkowe i kalkulacyjne;

3) sprzedawców sklepowych i księgarskich z ukończoną szkołą zawodową lub średnią, albo też z odbytą przepisaną praktyką farmaceutów, drogistów, kasjerów, dysponentów, sprzedawców podróżujących, akwizytorów;

4) personalu lekarskiego, dentystycznego, weterynaryjnego oraz wykwalifikowanego pomocniczego personalu lekarskiego, dentystycznego i weterynaryjnego;

5) muzyków, artystów scenicznych, suflerów i dekoratorów teatralnych;

6) nauczycielskie i wychowawcze;

7) pracowników redakcyj czasopism (dziennikarzy);

8) prowadzących okręty, oficerów pokładowych i maszynowych, zarządców i asystentów zarządu statków morskich lub rzecznych, oraz pełniących czynność połączone z zajmowaniem równorzędnego stanowiska.

Pracownicy umysłowi, zarabiający powyżej 500 złotych miesięcznie, nie podlegają obowiązkom zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wkładki zakładów pracy, uiszczane w stosunku do pracowników umysłowych, wynoszą 2'5% każdorazowo wypłacanych im zarobków, przyczem najwyższa norma zarobku dziennego wynosi 8 zł.

W stosunku do wkładek pracowników umysłowych pracodawcy potrącają 2/5 tych wkładek, zaś 3/5 dopłacają z funduszów własnych.

Fundusze, powstałe z wkładek zakładów pracy, uiszczanych w stosunku do pracowników umysłowych, stanowią do czasu uregulowania w drodze ustawodawczej ubezpieczenia tych pracowników na wypadek bezrobocia składową część funduszu bezrobocia.

Celem otrzymania zarobku dziennego, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek i wypłaty zasiłków dla pracowników umysłowych dzieli się przez 30 ich faktyczny zarobek miesięczny bez żadnych potrąceń i o ile otrzymany z podziału przeciętny zarobek będzie wyższy od 8 zł, wówczas przyjmuje się za podstawę do obliczenia zarobek dzienny 8 zł.

Przeprowadzenie zabezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia na obszarze całej Rzeczypospolitej ma nastąpić w ciągu 4 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy z dnia 28 października 1925. G.

Upadek Zinowjewa— Cziczerin—Polska.

(t. j.) Jeżeli kiedy, to teraz, musimy bacznie przypatrywać się temu wszystkiemu, co dzieje się na olbrzymich przestrzeniach za naszą wschodnią granicą. Na jakąś bowiem zmianę w stosunkach polsko-sowieckich zanosi się od dość dawna, a szczególniej od chwili, gdy ster sprawami zagranicznemi Polski spoczął w rękach ministra Skrzyńskiego. A nawet gdybyśmy nie brali na serjo sygnalizowanych we wczorajszych depeszach enuncjacyj prasy sowieckiej „a propos" rzekomego powrotu p. Piłsudskiego do armji czynnej, to i tak stwierdzić można po stronie sowieckiej znacznie większe zainteresowanie oraz innego rodzaju niż dotąd. Oficjalne, owacyjne przyjęcie zgotowane codopiero w republice sowiec. polskim sympatykom bolszewizmu, z posłem Brylem na czele, jest także znakiem czasu, wskazującym, iż komisarze ludowi pragnęliby nawiązać z Polską kontakt bez charakteru konspiracji, czy propagandy.

Sądzimy tedy, że będzie na czasie omówić bliżej sprawę upadku Zinowjewa, którą niedawno temu przedstawiliśmy rzeczowo, a która pociąga za sobą szereg konsekwencyj politycznych, zasługujących na zapoznanie się z niemi, bo zmienią niezawodnie w sposób radykalny rosyjską politykę zagraniczną, a więc i stosunek Rosji do jej sąsiadów.

Zinowjew, szef komuny leningradzkiej, postrach budzący, samowładna głowa III-ciej międzynarodówki, jak wiadomo, został wprawdzie wybrany do t. zw. Biura politycznego rosyjskiej partji komunistycznej, ale tylko jako zwykły członek tegoż Biura, podczas gdy jego druha serdecznego, Kamieniewa, wybrano zaledwie jako zastępcę członka. Tymczasem zaś jego zacięty wróg, Trocki, przez dwa lata prawie że zupełnie usunięty od udziału w rządach, wszedł do Biura politycznego, chociaż zachowywał się najzupełniej biernie podczas burzliwych obrad kongresu, które poprzedziły odnośne wybory.

Jeżeli w czasie obrad Trocki milczał, to tem zręczniej agitował za kulisami z wrodzoną żydom wytrwałością i chytrością. Że intrygi przez niego nawiązane powiodły się, dowodzi tego fakt pozyskania dla siebie dwóch możnych sprzymierzeńców: Cziczerina i Krassina. Ludzie ci, choć nie cieszą się zbytnią popularnością w łonie partji, uważani są, nawet przez swych przeciwników, za powagi w dziedzinie polityki zagranicznej republiki sowieckiej. Przez przeciąg ostatnich lat toczyli wymienieni cichą, ale zaciętą walkę z Zinowjewem, który brał nad nimi wciąż górę, umiejąc zawsze pokrzyżować plany dyplomacji sowieckiej. Zbagatelizowanie następstw układu w Rapallo, niepójście na rękę filobolszewickiej polityce MacDonalda i uniemożliwienie kontaktu z amsterdamskiem zjednoczeniem związków zawodowych, — to wszystko było dziełem Zinowjewa, najbardziej radykalnego, wojowniczego i autokratycznie usposobionego z pomiędzy wodzów rewolucji rosyjskiej.

Przy tem wszystkiem — co tylko w Rosji sowieckiej jest możliwem — Zinowjew odznacza się niesłychanem tchórzostwem osobistem, a zjawia się na widowni dopiero wtedy, gdy minie wszelkie niebezpieczeństwo. Znikał, jak kamfora, w roku 1917, gdy wojska kontrrewolucyjne podeszły od Estonji pod Petersburg i gdy w roku 1920 kawalerja Denikina dotarła do przedmieść Moskwy. Potem jednak, gdy SSSR zgniotła swych wrogów, Zinowjew zjawił się i za pieniądze, wyciśnięte od umierającego z głodu ludu rosyjskiego, umocnił propagandę zagraniczną. Będąc tępym teoretykiem rewolucji, nie zrozumiał roli, jaka należy się w Rosji „mużykowi" rosyjskiemu, ale zrozumieli to jego przeciwnicy i tem zdobyli sobie wpływ na masy chłopskie i na bogatych chłopów t. zw. „kułaków", przeciw którym występował gwałtownie Zinowjew na ostatnim kongresie.

Znawcy stosunków rosyjskich godzą się na to jednogłośnie, że upadek Zinowjewa pociągnie za sobą radykalne zmiany w polityce zagranicznej państw sowietów. Cziczerin, faktyczny minister spraw zagranicznych, będzie miał teraz rozwiązane ręce, Trocki zaś będzie wpływał na tok spraw wewnętrznych Rosji w duchu ewolucji, zasadzającej się na wciągnięciu chłopstwa do udziału w rządach, gdzie dotąd reprezentowany był tylko element robotniczy miejski.

Wątpliwości tedy ulegać nie może, iż w ramach całokształtu polityki Cziczerina znaleźć się musi, między innemi, także rewizja dotychczasowego stosunku Rosji sowieckiej do Polski.

O tem powinniśmy pamiętać, biorąc na uwagę, że po przyjacielsku zbliżająca się do nas SSSR może być więcej niebezpieczną, aniżeli dotąd, gdy była naszym zdecydowanym, ale otwartym wrogiem.

W grze politycznej, która się teraz zacznie, dyplomacja nasza będzie miała kapitalną sposobność okazania swego sprytu i zdolności.

Tragedja inteligencji.

Warszawa, 20 I. Przed kilku tygodniami mury politechniki warszawskiej opuściła nowa edycja inżynierów, którzy z „gorącemi" jeszcze dyplomami poszli w świat „robić karjerę". Panują jednak obecnie dla inteligencji zawodowej złe czasy. - Z pośród 15 nowych inżynierów zaledwie 3 czy 4 otrzymało zajęcie w swojej specjalności. Reszta zaś albo szuka dotąd bezskutecznie jakiegokolwiek zajęcia, albo też otrzymała pracę w magistracie warszawskim przy... dozorowaniu bezrobotnych, zatrudnionych ostatnio przez miasto, za co pobiera wynagrodzenie dniówkowe w wysokości 8 złotych Stercząc po 8 godzin w parkach miejskich nad bezrobotnymi, smętnie dumają pp. inżynierowie nad kilkuletnią wyczerpującą pracą w kreślarniach, w laboratorjach chemicznych itp. oraz leczą nadszarpnięte przez egzaminy i prace dyplomowe nerwy spokojnemi, zimowemi pejzażami warszawskich ogrodów publicznych.

—ooo—

Żaden z posłów ukraińskich nie całuje się z bolszewikami.

Lwów (AW). „Diło" omawiając wycieczkę polskich parlamentarzystów do Rosji sowieckiej stwierdza, **że poseł Wasyńczuk wbrew informacji prasy nie wyjechał do Rosji, lecz został w kraju. W ten sposób, pisze „Diło", z niewiadomych powodów żaden z posłów ukraińskich nie bierze udziału w tej wycieczce.**

—o—

Co dzień niesie?

Dziś 22 Wincentego. Jutro sobota 23-go. Ildefonsa.

Pierwsza kwadra księżyca.

Wschód słońca 7.31. — Zachód 16.06.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił —4° C.

Co grają dziś w teatrach!

REPERTUAR OPERETKI NOWOŚCI ul. Rajska 12:

Piątek: Teatr zamknięty z powodu generalnej próby nowej rewji.

Sobota: popoł. „Tylko dla dorosłych"; wieczór: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

Niedziela: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

Z OPERETKI NOWOŚCI. W sobotę popołudniu 23 bm. poraz ostatni w tym sezonie „Tylko dla dorosłych". Dyrekcja teatru „Nowości" czyni wszystko ażeby zapowiedziana nowa rewja pt.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą" wypadła jaknajokazalej. Udział w rewji bierze prawie cały zespół teatru. W głównych rolach wystąpią p. Halmirska, Jaśkówna, p. dyr. Pilarski, Tad. Pilarski, Stefański, Orliński, Józefowicz, p. Wirska, Leszko, Rewski, Brzeziński i inni. Z poszczególnych scen wzbudzi z pewnością silne zainteresowanie scena wiecu pod pomnikiem Mickiewicza scena galowego przyjęcia w salonach Rady miejskiej, oraz efektowna scena „pod Telegrafem". Dla poszczególnych scen przygotowane zostały specjalne dekoracje. Balet pod kierunkiem p. Piotrowskiego, przygotowuje liczne niespodzianki. Ilustracje muzyczną do baletu opracował p. Pliszewski, clou części baletowej będzie dancing kończący I część rewji, w którym weźmie udział publiczność i aktorzy. Premjera nowej rewji naznaczona jest na sobotę 23 bm.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Piątek: Koncert: Ada Sari.

Sobota: „Polityka i miłość" Józefa Pczkowskiego.

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dziewczyna z zapałkami" pantonima baletowa w układzie i z muzyką Juljusza Szreyera.

„SZOPKA KRAKOWSKA" w Muzeum Przemysłowem ściąga stale tłumy widzów, którzy spędzają miłe chwile w atmosferze szczerej wesołości i humoru tego atrakcyjnego teatrzyku ludowego. Z powodu licznych zgłoszeń z prowincji Dyrekcja Muzeum zmuszona jest urządzić jeszcze przedstawień „Szopki" w tym sezonie. Najbliższe przedstawienia odbędą się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4 i 6 wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego ul. Smoleńsk l. 9.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) dramat erotyczno-sensacyjny w 8 aktach. W roli głównej sława Ameryki Virginia Valli. Film wytwórni „Uniwersal". Nadto „Szkoła flirtu" komedja w 6 aktach. W głównej roli Wallace Reid.

Promień: „Syn Sahary" wielki erotyczny dramat w 8 aktach. W głównej roli: Claire Windsor i Bert Blytte.

Uciecha: „Więzień twierdzy d'iff" 2 serje 10 aktów całość. W głównych rolach John Gilbert i Estella Taylor.

Kinoteatr „Reduta": ulica Lubicz 15 wyświetla od czwartku dnia 21 stycznia 1926 3 sensacje i nowości. — I. „Królowa gór", niesłychanie emocjonujący dramat sensacyjny w 10 aktach z przepastnych głębin dzikiego Kentucky. W roli głównej: szaloną odwagą i fenomenalną siłą obdarzona Amerykanka Anita Stewart. — II. Najgrubszy i najwspanialszy komik świata: „Fatty" w znakomitej farsie amerykańskiej. — III. Orkiestra wojskowa 6 pap. w pełnym składzie ilustrować będzie program naprzemian z drugą cywilną salonową orkiestra „Reduty". — Program poraz pierwszy w Krakowie! Dla wszystkich dozwolony!

Wanda: „Orły z Teksasu" jubileuszowe dzieło Foxa, dramat zdumiewających przygód awanturniczych w 8 aktach. W roli głównej bohater ekranów całego świata Tom Mix.

Warszawa: „Jeden z 36-ciu" (Łamed Wownik)—dramat w 10 aktach z udziałem pierwszorzędnych artystów scen warszawskich.

Wyścigi ciężarowych aut magistrackich.

Mieszkańcy ul. Kościuszki zwracają się do „Gońca krakowskiego" z prośbą o napiętnowanie wyścigów automobilów ciężarowych, jakie urządzają sobie na tej ulicy szoferzy magistraccy.

Od szeregu miesięcy auta ciężarowe należące do wodociągów miejskich, napełnione węglem czy też ciężkiemi rurami, przejeżdżają w szalonem tempie przez ul. Kościuszki, powodując silny wstrząs domów położonych wzdłuż jezdni. Bardzo często zdarza się, że do pędzącego auta ciężarowego przyczepione są jeszcze łańcuchami ciężko załadowane wagoniki automobilowe. Taki pędzący przez brukowaną ulicę w szalonem tempie pociąg automobilowy powoduje wprost trzęsienie ziemi, szyby w domach wypadają z swej oprawy, a kilkakrotnie już zdarzyło się, że kaflowe kółka z pieców wylatują. Bezkarne orgje szoferów grożą wprost zawaleniem się niektórym słabszym domom.

Notując tę skargę mieszkańców ul. Kościuszki, rozumiemy teraz dopiero dokładnie, dlaczego przy ul. Kościuszki nowy prawie bruk już jest zupełnie zdezolowany, a co kilka dni Magistrat musi naprawiać pęknięte rury wodociągowe.

Przypuszczamy, że Magistrat położy wreszcie kres orgjom samochodów na brukowanej ulicy Kościuszki, zapobiegnie temu, by lokatorzy tej ulicy w śmiertelnym strachu przeczekiwali trzęsienia ziemi i zapobiegnie wreszcie temu, by mieszkańcy Krakowa z własnej kieszeni pokrywali naprawę bruku i ciągle pękających rur wodociągowych.

Ruch wyścigowy można przecież doskonale skierować przez niebrukowaną ulicę Senatorską.

Nowe drogocenne nabytki Muzeum Narod. w Krakowie.

Hojne dary osób prywatnych.

Jak się dowiadujemy, Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w ostatnim czasie szereg bardzo cennych nabytków od osób prywatnych.

I tak ks. Sanguszkowa z Gumnisk darowała Muzeum dwa okazy polskiej porcelany z r. 1800, p. L. Bierkowska biureczko i fotel po biskupie Krasickim. p. Helena Podkańska mundur powstańca z r. 1831, p. Konstanty Żebrowski interesującą makatę wschodnią przetykaną złotem, magistrat m. Oświęcimia starożytny miecz katowski z początku wieku XVI w pochwie skórzanej. Spadkobiercy Jana Rembowskiego ofiarowali Muzeum dalszych 30 rysunków portretów legjonistów, które zostały umieszczone w sali Rembowskiego w oddziale Muzeum Narodowego w Sukiennicach. Eksponaty galerji legjonowej dopełniło interesujące studjum Jakóba Juszczyka, głowa legjonisty, rzeźbiona w drzewie, jako dar Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie.

Nadto p. Marja Sabatowska ofiarowała Muzeum 30 pejzaży swego męża Ambrożego, cenione dla swej wielkiej wartości artystycz. Wreszcie p. Franciszek Biesiadecki, obywatel ziemski, mieszkający stale we Lwowie, ofiarował Muzeum szereg bardzo cennych monet, medali i starych druków, które zasiliły bardzo wydatne zbiory numizmatyczne i dział księgowy Muzeum Narodowego. Dzięki staraniom p. Biesiadeckiego Muzeum uzyskało nadzwyczaj rzadki dzisiaj talar z czasów króla Stefana Batorego, którego trzecią część kosztów, tj. 100 dolarów, pokrył p. Biesiadecki.

Z przedmiotów zakupionych przez Muzeum wymienić należy bardzo rzadkie okazy fajansu belwederskiego z czasów króla Stanisława Augusta. — Wyszczególnić tu należy talerz serwisu sułtańskiego, oraz wazon w stylu chińskim. Wreszcie zakupiono tryptyk z XVI wieku, niezwykle ważny dla dziejów malarstwa cechowego w Polsce. Główny obraz przedstawia cztery postacie świętych: Bartłomieja, Mikołaja, Stanisława biskupa i Wawrzyńca, a na bocznych skrzydłach uwidocznione są sceny z życia św. Stanisława.

Nikt nie chce badać ksiąg Pol. Banku Przemysłowego.

Śledztwo w sprawie afery dyrektorów Pol. Banku Przem. w Krakowie postąpiło o tyle naprzód że sędzia śledczy dr. Pelczar na podstawie dotychczasowych wyników ustalił winę pozostających w areszcie śledczym dyrektorów. Prócz tego stwierdzono, że wogóle w banku działy się liczne nadużycia. Sprawa badania ksiąg handlowych stanęła na martwym punkcie. Z mianowanych dwu znawców sądowych jeden zrzekł się tej funkcji, wobec czego obecnie bada księgi dr. Lulek, prof. ekonomji na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Drugiego mandatu znawcy sądowego jeszcze nie obsadzono, gdyż żaden z proponowanych przez sąd nie chce się podjąć tego zadania. Obrońcy Filippiego, Wilińskiego i Winiarza, wnieśli prośbę do sądu okręg. karnego o uchylenie aresztu śledczego nad aresztowanymi. Izba Radna w tej sprawie obradować będzie jeszcze w bieżącym tygodniu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Dr. Ludwik Harlpern — Bielsko. Bruno Hochman — Lwów, Dawid Weiner — Cieszyn. Ernest A. Lenz — Fuetrh. Jakób Kalwari — Warszawa.

Hotel Saski:

Oswald Pines — Stanisławów, Józef Wolfisz — Warszawa, Roman Sokołowski — Warszawa, Kazimierz Pusiata — Warszawa, Samuel Kohn — Wiedeń, Leon Hauptman — Częstochowa, Eugen. Florjański — Lwów, Kazimierz Śliwiński — Warszawa, Kazimierz Róg — Warszawa, Jarosław Janowski — Warszawa, Mendel Griffel — Stanisławów, Szume Elbaum — Warszawa. Edward Brumer — Milanów.

—o—

ZMARLI:

Orest Rudawski, leśniczy, zmarł 20 stycznia w 44 r. życia. Pogrzeb dziś 22 stycznia o godz. 3'30 pop. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

Z Lenkiewiczów Stanisława 1-mo Bilewiczowa, 2-do Scholzowa, zmarła 20 stycznia w 65 r. życia. Pogrzeb dziś 22 stycznia o godz. 3 pop. z kaplicy na cmentarzu podgórskim.

Otokar Höchsmann, zmarł 21 stycznia. Pogrzeb 23 stycznia o godz. 3'30 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim.

—ooo—

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI KS. STANISŁAWA STASZICA. Dnia 20 bm. popołudniu odbyło się w sali konferencyjnej Ma[illegible] pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie komitetu obywatelskiego ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci ks. Stanisława Staszica. Komitet uchwalił urządzić nabożeństwo i uroczystą akademję oraz zwrócić się do dyrekcji wyższej szkoły przemysłowej męskiej i Kuratorjum szkolnego w sprawie nadania tej szkole im. Stanisława Staszica. Obecny na posiedzeniu prezes Uniwersytetu ludowego prof. Korolewicz oświadczył, że Uniw. ludowy urządza obchód Staszicowski w niedzielę 24 bm. a przez cały następny tydzień odczyty dla robotników, uświadamiające słuchaczy o wszechstronnej działalności Wielkiego Męża. Także odczyty Zarząd główny TSL urządza dla szerszej publiczności.

NABOŻEŃSTWO NIEDZIELNE W KOŚCIELE OO. KARMELITÓW BOSYCH. W niedzielę dnia 24 bm. odbędzie się o godz. 10 rano w kościele OO. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej uroczyste nabożeństwo, w czasie którego zespół orkiestralny III szkoły im. św. Mikołaja odegra szereg kolend układu znanego artysty i kompozytora Markowskiego.

O godz. 11-ej w kościele Karmelitów wykona znany chór „Hejnał" kilka utworów pieśni kościelnych.

DOKSZTAŁCAJĄCY KURS HANDLOWY. Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie urządza dla swych członków w miesiącach lutym i marcu dokształcający kurs handlowy. Kierownictwo kursu i wykłady objął p. Albin Jaworski. Lekcje odbywać się będą w Domu Związkowym przy ul. A. Potockiego l. 11 w godz. od 7—9 wieczór. Zgłoszenia kandydatek na kurs przyjmuje biuro Stowarzyszenia (Dom Związkowy ul. Potockiego l. 11 parter na prawo), gdzie również można otrzymać program wykładów i warunki przyjęcia.

Wielkie rewizje w piekarniach i sklepach tekstylnych w Krakowie.

Wskutek interwencji delegatów bezrobotnych, którzy onegdaj przedstawili wojewodzie Kowalikowskiemu swoje postulaty i żądali przeprowadzenia kontroli cen w sklepach, władze krakowskie zarządziły wczoraj przed południem **rewizje w piekarniach i sklepach towarów tekstylnych, a zwłaszcza z obuwiem.**

Kilka oddziałów policyjnych podjęło rewizje we **wszystkich dzielnicach miasta i stwierdziły, że wiele piekarń nie tylko nie uznaje cenników, ale sprzedaje pieczywo o mniejszej wadze, niż tego wymagają taryfy aprowizacyjne.**

Również okazało się, że **sprzedawcy tekstyljów pobierają wygórowane ceny, że towar podwyższyli ogromnie w okresie zwyżki dolara, a z chwilą podniesienia się złotego, utrzymali podwyższone ceny.**

W rezultacie tych rewizyj policja skierowała **kilkadziesiąt doniesień na kupców o lichwę i brak cenników do prokuratorji państwa, względnie magistratu. Rewizje trwają nadal** i jak słychać mają odtąd być przeprowadzane systematycznie co pewien czas.

REDUTA PRASY Syndykatu dziennikarzy krakowskich, która odbędzie się 1 lutego w Starym Teatrze, stanowi jedyną atrakcję obecnego karnawału. Będzie to zabawa reprezentacyjna, na której co roku gromadzi się cały Kraków. Program całości zabawy podany będzie w najbliższych dniach.

NIEPRAWDOPODOBNE WIADOMOŚCI. Dowiadujemy się, że wszyscy urzędnicy P. K. O. w Krakowie otrzymali w tych dniach wypowiedzenie służby. W piśmie wypowiadającym dalszą służbę umieszczona jest klauzula, że każdy z urzędników może wnieść do centrali P. P. K. w Warszawie specjalną prośbę o przydzielenie mu posady kontraktowego urzędnika a nawet etatowego.

O ile nam wiadomo stan personalny P. K. O. w Krakowie został już ustalony, tak, że pismo P. K. O. Warszawa ma charakter próbny: a nuż ktoś z urzędników da się wziąść na kawał.

Radzimy też tutejszym urzędnikom P. K. O. odpowiedzieć poszczególnie na pismo, że wypowiedzenia nie przyjmują, a wnoszenie nowych podań uważają za bezcelowe wobec stabilizacji urzędników filji P. K. O. w Krakowie.

BEZROBOTNI I PRACOWNICY UMYSŁOWI zaprotestują na wiecu dnia 24 stycznia br. w niedzielę o godzinie 10 - tej rano w Sali Saskiej ul. Św. Jana Nr. 6 zorganizowanym przez Związek Zawodowy Urzędników Prywatnych, przeciw krzywdzącemu pominięciu Krakowa w rozdziale zapomóg i zażądają wprowadzenia w życie noweli do ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Jawcie się licznie!

KWESTJA BUDOWY DRÓG. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę kół zainteresowanych, iż we wrześniu 1926 odbędzie się w Medjolanie Międzynarodowa Wystawa drogowa, jako przegląd najnowszych zdobyczy na polu technicznej budowy dróg, używania wszelakich materjałów ceramicznych, urządzeń technicznych, środków do utrzymania nawierzchni, komunikacji, zwłaszcza autobusowej oraz administracji spraw drogowych.

Byłoby rzeczą pożądaną, gdyby zarówno przemysł prywatny, jak i czynniki zarządów publicznych poświęciły Wystawie baczną uwagę w związku z doniosłością gospodarczą problemu komunikacyjnego w Polsce.

SĄDY KRAKOWSKIE OTRZYMAŁY CZĘŚĆ KREDYTU NA WYDATKI ADMIN. Na skutek alarmujących doniesień prasy krakowskiej o katastrofalnym braku gotówki w kasach sądowych na najniezbędniejsze wydatki administracyjne, a przedewszystkiem na należytości dla świadków, władze warszawskie wyasygnowały wczoraj dla sądów krakowskich drobny kredyt.

Sąd okręgowy karny w Krakowie ma z tego funduszu otrzymać 5000 zł, co jednak nawet na opędzenie wydatków jednego miesiąca jest niewystarczające tembardziej, kasa sądu ma zobowiązania, powstałe z braku tych funduszów w ostatnich trzech tygodniach.

LISTA SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA KADENCJĘ LUTOWĄ. Onegdaj odbyło się w prezydjum sądu okręg. karnego w Krakowie losowanie sędziów przysięgłych na I. lutową kadencję. Jako przysięgli główni wylosowani zostali: Bąkowski Jan art. malarz, Bergmann Piotr inżyn., Białobłocki Wacław przem., Burtan Stanisław właść. real., Dajewski dr. Mieczysław dyr. Tow. transp., Gaenger Eljasz Dom import., Główka Antoni urz. banku, Grabowski Wincenty apt., Grodzki Józef budown., Haber Wilhelm prok. banku, Kaufman Maksymil. urzęd. banku, Koczurkiewicz Wincenty właść real., Krasuski Stefan dyr. banku, Krzyżanowski Franciczek majst. mur., Kurowski Jan właść. real., Kuszczak Jan urz. banku, Ledóchowski Franciszek przem., Leszczyński Tadeusz inż., Liban Jan dyr. fabr., Łuczak Jędrzej właść. real., Łukasiewicz Walerjan urz. banku. Marcisiewicz Ludwik apt., Massalski Stefan urz. Tow. ub., Mikuciński Gustaw urz. banku, Mondalski Feliks malarz, Mroczkowski L. inż., Muennich Józef księgarz, Nurek Maksymiljan handl., Orłowski Jan budown., Pauli Jan przem. Piotrowski Tymoteusz wł. realn., Sadkowski Józef urz. handl., Szczerba Roman kupiec, Zajączkowski Juljan urz. banku, Zaleski Stanisław dyr. Synd. rol., Zemanek Franciszek, współwłaść. drukarni.

Jako przysięgli zastępcy: Danek Kazimierz wł. cukierni, Gałązka Józef kupiec, Heczko Edward fotograf, Hajduk Antoni krawiec, Rębacz Tomasz kupiec, Wajda Franciszek właść. realn., Wesołowski Eugenjusz majster tap., Wójcicki Andrzej ogrodnik, Zachwieja Stanisław właść. realn.

W SPRAWIE TAJEMNICZEJ AFERY ZASTRZELENIA MARGULIESA KOŁO CMENTARZA ŻYDOWSKIEGO W KRAKOWIE wychodzą obecnie na jaw nowe szczegóły. Znawca rusznikarz Splichal miał orzec, że Margulies zabity został rewolwerem systemu Steyer, zaś na miejscu zajścia pozostał drugi rewolwer nieużyty systemu Sauer et Brum. Oba rewolwery były nabite temi samemi nabojami. Dr. Jan Bader twierdzi, że wprawdzie miał w biurku oba te rewolwery, jednak podczas zajścia miał przy sobie tylko Steyera, natomiast dr. Jan Bader zarzuca Marguliesowi, że ten wyjął mu z biurka rewolwer Steyera i podczas sprzeczki przy cmentarzu żydowskim dobył rewolweru tego, chcąc zastrzelić Badera. Przyczyną zamachu Marguliesa miały być zarzuty, stawiane mu przez Badera, jakoby nie miał kwalifikacyj moralnych do uzyskania stopnia akademickiego. Rewolwer Marguliesa nie wystrzelił, a Bader w obronie własnej strzelił do Marguliesa. — Obecnie dr. Bader prowadzi obszerny dowód dla wykazania rzekomych nierzetelności finansowych w Tow. akad. „Ognisko“, oraz fałszerstwa poświadczenia odbytej służby wojskowej.

WOZY AUTOMOBILOWE DLA ZAKŁADU CZYSZCZENIA M. KRAKOWA. Dnia 21 bm. odbyło się w „Automotorze miejskim w Dębnikach przy udziale Komisarza rządu Ostrowskiego i wiceprez. Sarego odebranie zakupionych przez gminę m. Krakowa wozów automobilowych dla Zakładu czyszczenia miasta. Odebrano 4 wozy do kropienia ulic, 4 wozy do wywozu śmieci i popiołu i 1 wóz ciężarowy dla straży pożarnej. Po obejrzeniu i zbadaniu wozów odbyła się próbna jazda w kierunku Borku Fałęckiego.

PO KŁÓTNI Z PRACODAWCAMI TARGNĘŁA SIĘ NA SWE ŻYCIE. Pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza Łucję Woźniakównę służącą Sperlingów przy ul. Andrzeja Potockiego l. 3. która dnia 20 bm. usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości kwasu siarczanego. Jako powód podała Woźniakówna nieporozumienie z pracodawcami.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Na szkodę Henryka Wildsteina, krawca, zam. przy ul. Florjańskiej l. 39, skradziono z mieszkania sztukę materji na ubranie wartości 100 zł.

FAJKA WZNIECIŁA POŻAR. W mieszkaniu jednego ze stróżów Zakładu czuwania, przy ulicy Krzywej l. 7 wybuchł wczoraj ogień skutkiem zapalenia się wycieraczki od wyrzuconego z fajki ognia, skutkiem czego zajęła się następnie podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZENIA AWANTURNIKA. Aresztowano Mamoka Karola lat 25, znanego i niebezpiecznego awanturnika za zbrodnię gwałtu publ.cznego przez gwałtowne targnięcie się na funkcjonarjusza policyjnego w chwili doprowadzenia go do komisarjatu.

STARY KAWAŁ ZŁODZIEJA. Roman Kołodziej robotnik, zam. w Lipowej, pow. Oświęcim, zgłosił policji, że gdy wymienił w Banku Polskim w Krakowie kwotę 140 koron duńskich na kwotę 252 zł. i przechodził następnie plantami obok Teatru Słowackiego, przystąpił do niego, nieznany osobnik i przedstawiając się za kasjera banku oświadczył mu, że otrzymał przy wymianie o 12 zł. za mało, a gdy Kołodziej oddał temu osobnikowi pieniądze do przeliczenia, tenże zaprowadził go do domu przy ul. Potockiego l. 13, gdzie wręczył Kołodziejowi z powrotem kopertę z gazetą, zaś znajdującą się w kopercie gotówkę skradł.

SKRADZIONA SKRZYNIA Z MASŁEM. Na szkodę Arona Czernobrody, kupca zam. przy ul. Topolowej l. 34 skradziono z przed sklepu w ulicy B. Ciała 1 skrzynię z masłem wartości 370 zł.

UJĘCIE UCIEKINIERÓW SZKOLNYCH. Na dworcu osobowym w Krakowie przytrzymano Michała Niedźwieckiego, lat 16, ze Starego Sambora, ucznia seminarjum nauczycielskiego (internat) i Nawalanego Władysława, lat14, ucznia klasy przygotowawczej. również ze Sambora, którzy z obawy przed złą notą zbiegli z internatu w zamiarze udania się do Gdańska a następnie do Ameryki. — Przy zatrzymanym Niedźwieckim znaleziono rewolwer z 1 nabojem, flaszkę wódki i kwotę 3 zł., zaś przy Nawalanym ćwierć kilo prochu strzelniczego. Obu przytrzymanych odstawiono z powrotem do Starego Sambora.

—o—

Z SALI KONCERTOWEJ.

OLGA MARTUSIEWICZÓWNA. ALEKSANDRA SZAFRAŃSKA.

Ósmy „Poranek symoniczny“ „Związku zawod. muzyków“, doskonale przygotowany, obok swych zalet, miał jeszcze i tę, że przedstawił, wypełniającą salę, publiczności jedną z młodych wybitnych pianistek, p. Olgę Martusiewiczówną, która tym występem zaznaczyła się jako jedna z najwybitniejszych sił pianistowsko - wirtuozowskich Krakowa, oraz jako wirtuozka, dojrzała do występów na szerszej arenie. Koncert fortepianowy Griega, zagrany przy doskonałym akompaniamencie orkiestry, dał sposobność utalentowanej wirtuozce do zaprodukowania świetnej perlistej w rozwoju swym dojrzałej techniki oraz doskonałego zrozumienia i odczucia wewnętrznych walorów, tej pięknej kompozycji, wymagającej nielada zasobów od swego wykonawcy, w kierunku techniki oraz użycia środków dynamicznych. Liczni pianofile, powitali młodą artystkę z zapałem, nagradzając i doskonałą orkiestrę za składny akompanjament gromkiemi oklaskami. Produkcje p. Martusiewiczówny ujął program w ramy popisu symfonicznego, odbytego z sukcesem. Wykonano: Webera „Uwerturę do op. Euryante“, oraz Czajkowskiego „Symfonie patetyczną“, którą „Związek“ ogrywa do znudzenia. Czy zarząd „Związku“ nie zechciałby oglądnać się za urozmaiceniem programów swych, przez wprowadzenie świeższych polskich utworów. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na Symfonje polskiego kompozytora dyr. Maliszewskiego, który żyje (na stanowisku dyr. konserwatorjum) w Warszawie, gdzie jego Symfonje, wykonane zeszłego i obecnego sezonu przez orkiestrę filharmonji warszawskiej, wywołały ogólne uznanie. Dyr. Maliszewski — byleby doń zwrócić się — sam zadyrygowałby swemi dziełami, a dyrygent to poważny.

Miłą niespodzianką dla miłośników śpiewu artystycznego, był recital wokalny p. Al. Szafrańskiej, primadonny opery poznańskiej, zainicjowany w sali T-wa Muzycznego. Znakomita śpiewaczka, o której artyźmie nie potrzebuję się chyba rozwodzić, znaną jest bowiem i wysoko cenioną u nas, odśpiewała starannie złożony program, w którym znalazł się Bach (Kołysanka z „Weinachtsoratorium“) i Gluch (O del mio dolce ardor), Loewe, Moniuszko, Walewski, Wertheim,, Grieg, Liszt a nawet Debussy i Rewel, Program wykonany był pierwszorzędnie, wywołując podziw dla pamięci i expresji p. Szafrańskiej ze względu na iście wspaniały wykon ballady Moniuszki „Karczmarki“. Znakomitej śpiewaczce towarzyszył świetnym akompanjamentem dyr. Walewski — Tydzień obecny jest — po długiej posusze na produkcje wokalny — eldoradem dla miłośników śpiewu. Oprócz bowiem produkcji młodej śpiewaczki p. Szafrańcówny odbędzie się w teatrze Słowackiego koncert najznakomitszej obecnie polskiej śpiewaczki koloraturowej a jednej z największych świata p. Jadwigi Szajerówny, czyli p. Ady Sari, na którą wyruszy niewątpliwie cały muzykalny Kraków.

Stanisław Bursa.

—ooo—

Z sali sądowej.

O ZBRODNIĘ ZGWAŁCENIA.

Przed trybunałem zwyczajnym Sądu okr. kar. stawali wczoraj Szymon Gacek i Jan Kapusta, oskarżeni o zbrodnię zgwałcenia.

Zbrodni tej dopuścili się wspólnie obaj oskarżeni w Wolicy pod Wiśniczem dnia 14 maja 1924 r. na osobie niejakiej Małgorzaty P., przy użyciu gwałtu i przemocy.

Z powodu niestawienia się świadków i samej poszkodowanej, rozprawę odroczono.

TRÓJKA OSZUSTÓW PRZED SĄDEM.

Trybunał zwyczajny Sądu okr. karnego rozpatrywał wczoraj ciekawą sprawę o zbrodnię oszustwa, w którą wmięszane między innemi były dwie osoby już zmarłe.

Niejaki Jędrzej Bakalarz wspólnie z Józefem Eckertem i Adamem Pietroniem w r. 1922 sprzedali w imieniu pewnej zmarłej osoby, należącą do niej nieruchomość. Bakalarz występował wobec nabywców jako rzekomy właściciel nieruchomości i na kontrakcie sprzedaży sfałszował podpis zmarłego, przez co dopuścił się zbrodni oszustwa.

Sprawa po pewnym czasie wyszła na jaw, rozpoczęły się dochodzenia. Na ukończeniu dochodzeń okazało się, że główny oszust nie żyje, wobec czego do odpowiedzialności sądowej za zbrodnię oszustwa pociągnięto pozostałych dwóch jego wspólników. Wczorajsza rozprawa nie doprowadziła do żadnego rezultatu, albowiem na termin nie jawiło się dwóch głównych świadków.

—ooo—

Z BIAŁEGO EKRANU.

Zagadnienia polskiego filmu.

(b e.) Już dzisiaj zdarzają się wypadki, i to dość często. że głośne filmy zagraniczne nie mogą trafić do naszego kraju, gdyż są zbyt drogie. Właściciele bowiem biur i kinoteatrów w pierwszym rzędzie baczyć muszą czy dane arcydzieło kalkuluje się czy nie. Wprawdzie zasadą złotą każdego przedsiębiorcy jest dawać najlepsze rzeczy po cenach niskich, jednakowoż obecne nasze finansowe warunki na to nie pozwalają. Publiczność, ta która jeszcze chodzi do kin, jest jej już wprawdzie tylko 50% w stosunku do frekwencji przed rokiem, również i z tego powodu zaczyna absentować się, że filmy wyświetlane nie są pierwszej świeżości i jakości. To też nie ulega żadnej wątpliwości, że dzisiejsze właśnie kiepskie stosunki są a raczej mogą być, bo powinny, dla polskie twórczości filmowej rozpoczęciem ery rozwoju. Dotychczasowa bowiem działalność polskiej produkcji nazwaną być może jedynie dobremi poczynaniami amatorów i nie czyni wrażenie planowej i celowej pracy. Rynek zbytu duży — tysiące — miljony pieniędzy codziennie wyrzucamy zagranicę, miasto wszcząć akcję, któraby zatrzymała nasz pieniądz w kraju, dała robotę licznym rzeszom pracowników umysłowych, technicznych.

Koszta produkcji filmu w Polsce o wiele niższe jak zagranicą; to też przy uchwyceniu przez twórczość tematów interesujących, nie żerujących ciągle i stale w „błocie“ i hołdujących tematom wybitnie i skrajnie erotycznym, film Polski uzyskać może dwa walory: interesującą treść, a co najważniejsze będzie tani. Jeśli już mowa o temacie, to gorączkę amerykańskich obrazów awanturniczych, można zastąpić krajową twórczością — przecież mamy Kmiciców, Zagłobów — a w historji naszej Tatarzy — wojny — kresowe starcia, Kozacy, Szwedzi. Krajobraz tak różnolity, cudne niziny, olbrzymie lasy, wspaniałe góry, czyż nie mogą stanowić tła, które zakasowaćby mogło tylekroć obraz zagraniczny. A nasze wsie i barwne stroje, nasze budowle stare, nasze zamki i ruiny malownicze, tego w takiej Ameryce całkiem niema. Co do sił kwalifikowanych, to jeśliby naprawdę coś w tym kierunku zaczęło się działać to znajdziemy i rodaków, a obcych wagonami. Hyperprodukcja reżyserska jest już przysłowiona na zachodzie.

A teraz rzecz główna — koszta. Nie zapominajmy, że płacimy pracę najtaniej z całego świata — może kulisi chińscy jedynie w tym względzie mogliby co do prymatu czynić zastrzeżenia. Dziś w ośrodkach wielkich nie tworzy się filmu w miastach ludnych, gdzie praca jest droższa niż na prowincji. Śmieszne byłoby zapewne porównanie cen robotników przy filmie robionym na Podkarpaciu, Warszawie a — Ameryce. Aktor polski jest tani — zapewne *25%* gaży zagranicznej byłoby szczytem marzeń. Materjały pomocnicze do dekoracyjnej strony są wiele tańsze, skoro mamy drzewo na miejscu i w. i.

Kończąc niniejsze wywody nie będziemy dalecy od prawdy jeśli zauważymy, że film polski kosztowałby conajmniej o 50m mniej niż zagraniczny, dałby pracę bezrobotnym, zatrzymałby kapitał w kraju, umiałby zaspakajać duchowe potrzeby społeczeństwa. Należy więc tylko tłumaczyć i stale o tem mówić, a nareszcie i uwierzyć, że stworzenie wytwórczości filmowej polskiej jest niebłagowaną koniecznością i potrzebą, ze względu na interesy społeczno - narodowe.

—oOo—

ZE SPORTU.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego.

(D.) **PIERWSZY DZIEŃ ZAWODÓW (16 bm.):**

1) **Bieg juniorów:** na trasie 6 klm. Najlepszy czas 38.34 min. Bronisław Czech (S. N. T. T.), drugi Skupień Stanisław, trzeci Berych Władysław. — W biegu startowało dziesięciu zawodników.

2) **Bieg pań:** Trasa 6 klm. Najlepszy czas 42,12 min. Bronisława Staszek - Palonkowa (Sokół). Jest to młodziutka narciarka, rokująca wielkie nadzieje w biegach na dystans. Druga Ela Zientkiewiczowa (S. N. T. T.), trzecia Loteczkówna Janina. — Startowało siedm zawodniczek

3) **Bieg seniorów** na trasie 16 klm. Najlepszy czas Bujak Franciszek (S. N. T. T.) 1.12.57 godz., drugi Bujak Józef, trzeci Stanisław Sieczka - Gąsienica. — Startowało 37 zawodników.

Zawody sobotnie zgromadziły znaczną ilość publiczności.

DRUGI DZIEŃ ZAWODÓW (17 bm.).

Na wielkiej skoczni na Krokwi o 12-ej w południe. Do skoków stanęło 19 zawodników. Tytuł mistrza Zakopanego uzyskał Stan. Gasienica - Sieczka (Sokół), nota 17.427, nadłuższy skok $34\frac{1}{2}$ m.

II. miejsce Stolpe Wilhelm — Szwecja, nota 17.407, najdłuższy skok 29 m.

III. miejsce Krzeptowski Andrzej I. (Sokół), nota 17.032, nadłuższy skok $32\frac{1}{2}$ m.; następne miejsca Zaydel Tad., Czech Wład., Möckenbrunn Henryk.

Na specjalną wzmiankę zasługuje St. Gąsienica-Sieczka, Krzeptowski Andrzej I., Szwed Stolpe, który wykazał doskonała formę i Graca Franciszek, który dopiero od roku zeszłego bierze udział w skokach, a jednak pewnością w lądowaniu zwracał na siebie uwagę.

Publiczności przybyło około 3 tysiące, która z entuzjazmem oklaskiwała śmiałych skoczków. Między zebranymi obecny był również gen. Józef Haller i metropolita gr. kat. Kacyłowski i inne osobistości.

Mistrz Zakopanego St. Gąsienica - Sieczka otrzymał srebrny puhar, inni zaś skoczkowie otrzymali jako nagrody żetony srebrne, narty etc.

Rozdanie nagród nastąpiło w kawiarni p. Trzaski.

Organizacja zawodów bez zarzutu — u zawodników znać znaczny postęp i przeprowadzony trening.

Skocznia na Krokwi okazała sie odpowiednio obliczoną i nadającą się do skoków o wiele lepiej niż skocznia na Jaworzynce.

Wypadków podczas zawodów nieszczęśliwych nie było — porządek utrzymywała wzorowo tut. policja, pełniąc służbę na nartach.

Rozmaitości.

WAGON KOLEJOWY DLA DANCINGÓW

Z Londynu donoszą o nowym „wynalazku“ kolejowym, z dwóch powodów interesującym. Raz dlatego, że jest pomysłem doskonale charakteryzującym naszą epokę, a następnie, ponieważ pomysł ten zrodził się w głowie inżyniera liczącego **84 lat życia** skończonych.

Kilka dni temu mianowicie oddano do użytku publicznego na linji kolejowej, łączącej Londyn z miejscowością kąpielową Brighton, wagon, którego wnętrze urządzone jest, jako salka przeznaczona **dla dancingów.**

Konstruktor tego wagonu inżynier amerykański, Alfred **Yarrow**, znany wynalazca rozmaitych przyrządów, służących do żeglugi, oświadczył pewnemu dziennikarzowi, iż uważa ten swój pomysł za dar złożony przez stara generację najmłodszej.

Spodziewa się on przytem, że jego ostatni pomysł pobudzi inne tego rodzaju pomysły, mające na celu uprzyjemnienie nudnych podróży koleją.

Inżynier Yarrow, mimo sędziwego wieku, zachował nadzwyczaj żywy umysł i doskonałe zdrowie, co pozwala mu nieustannie pracować nad rozrozmaitymi wynalazkami i ulepszeniami z dziedziny marynarki i kolejnictwa.

ZDETRONIZOWANY CESARZ CHIŃSKI.

Kolegą ex-cesarza Wilhelma, Ferdynada bułgarskiego, króla, greckiego itd. jest na Dalekim Wschodzie ostatni zdetronizowany cesarz Chin, noszący obecnie nazwisko: Henry Pu, a mieszkający na terytorjum koncesji japońskiej w Tientsinie.

Pu, bardzo sympatyczny młodzieniec, liczący niespełna lat 20, nosi się po europejsku, a tylko w pewne dni, przewidziane ceremonjałem dworskim, pilnie w jego otoczeniu przestrzeganym, ubiera się w dawny strój cesarski. Drogie jednak kamienie, bezcennej wartości, które ongi ten strój zdobiły, zastępują teraz kamienie fałszywe, gdyż prawdziwe klejnoty skonfiskował rząd republikański przy wyjeździe zdetronizowanego monarchy z Pekinu.

Także obecny dwór cesarski jest tylko namiastką dawnego. Liczy on zaledwie 50 osób, a w tem kilka kobiet i paru eunuchów, podczas gdy dawniej dwór cesarski stanowiło przeszło 10.000 osób. Na utrzymanie większego dworu nie może sobie pozwolić pan Henry Pu, ponieważ pensja, wypłacana mu przez rząd republikański, jest stosunkowo niewielka i dochodzi go bardzo nieregularnie.

Nieodstępnym towarzyszem b. władcy „państwa niebieskiego“ jest nauczyciel Anglik, który wychowuje go od dzieciństwa i utrzymuje „au courant“ wszystkich spraw światowych.

W roku ubiegłym projektował sobie pan Pu wyjechać na studja do Stanów Zjednoczonych. Projekt ten atoli nie przyszedł do skutku z powodu złego stanu zdrowia eks-cesarza, zagrożonego, podobno, suchotami płucnemi

Pięciokrotny zbieg z ciężkich robót.

„Aresztujcie mnie“. — W paroksyźmie gorączki. — Płócienny ubiór galarnika. — Grzech młodości. — Więzienie i wolność. — Uczciwe życie. — Interwencja Ligi praw człowieka.

W początkach września r. ub. pewnego poranka do biura Komisarza policji w Poitiers przyszedł jakiś jegomość w wieku około lat 60-ciu, w stanie wielkiego wzburzenia i przestąpiwszy zaledwie próg gabinetu komisarza, zawołał: „Aresztujcie mnie, uciekłem z robót ciężkich!“

Narazie komisarz przyjął to oświadczenie dość spokojnie, starzec widocznie był chorobliwie podniecony. Po tem strasznem samooskarżeniu nieznajomy zaczął opowiadać jakąś historję, lecz tak bezładnie, że zaledwie pewne jej fragmenty można było zrozumieć, mówił o wyspach Pins. o okręcie Fernbak, Wenezueli. o gen. Auguście Poldar.

Co robić? — pomyślał sobie komisarz. Polecił zrewidować nieznajomego. Z papierów znalezionych przy nim, dowiedziano się, że nazywa się on Honorjusz Chantecaille i jest czeladnikiem piekarskim, zamieszkałym w willi „la Compagne“ w Puymoven.

Po kilku godzinach dowiedziano się całej prawdy. Chantecaille był rzeczywiście zbiegiem z ciężkich robót. Oddał się zaś w ręce sprawiedliwości w paroksyźmie wysokiej gorączki.

Nazajutrz miał on tragiczne przebudzenie znalazłszy się w celi więziennej w Augouleme. Przy łóżku swem znalazł zamiast swego ubrania płócienny ubiór galernika.

Tymczasem w Puymoyen żona jego, córka i syn oczekiwali daremnie na jego powrót. Po paru dniach, zaniepokojona wielce jego zniknięciem rodzina, otrzymała od Chantecaille'a list z więzienia, adresowany do żony, w którym Chantecaille opisuje swe iście romantyczne przygody. Przed czterdziestu laty, będąc młodzieńcem dwudziestoletnim, popełnik kradzież, za którą skazany został na 5 lat ciężkich robót, a następnie zesłany przez sąd w Limoges. Wkrótce z partją zesłańców wyruszył do Nowej Zelandji dla odcierpienia kary. Gdy termin się skończył, zesłano go na wyspię Pins, skąd po czterech latach uciekł na statku angielskim Fernbank, na którym pozostawał przez 40 miesięcy, spełniając różne czynności, wreszcie statek przybył do Liverpoolu, wówczas Chantecaille zapragnął zobaczyć od 13-tu lat niewidzianą Francję, przybył więc do Ojczyzny. W pięć miesięcy potem został schwytany i wysłany do robót ciężkich w Guyanie.

Dwukrotnie uciekał i za każdym razem schwytano go. Za trzecim razem udało mu się lepiej, zdołał się przekraść do Venezueli, gdzie wkrótce znalazł pracę, a przykładnem życiem i sumiennością zjednał sobie zaufanie gen. Augusta Poldara, który niebawem powierzył mu dozór nad swem gospodarstwem rolnem. Długie lata przebywał on w Cora - Estandon - Falcon, zarządzając wciąż interesami swego pracodawcy. Po niejakim czasie za namową lekarza opuścił Wenezuelę, której klimat był bardzo szkodliwy dla Chantecaille'a i powrócił do Francji, gdzie zamieszkał u rodziców, pracując najuczciwiej w różnych przedsiębiorstwach.

Niestety, przez nieoględność rodzonej matki wykryto go i ponownie został zesłany do robót ciężkich do Guyany do miejscowości Saint Jeon du Moroni. Zaledwie przybywszy tam, uciekł po raz piąty i dotarł znów do Wenezueli, gdzie przebywał szereg lat, pracując gorliwie jako rolnik u plantatora de Lima, bankiera i konsula holenderskiego, zjednawszy sobie również u niego, jak u poprzedniego swego pracodawcy opinję jak najlepszą. — Wreszcie w 1920 r., licząc już 55 lat życia, postanowił wrócić do Francji. Przybył do kraju, osiedlił się i ożenił się, stworzył sobie rodzinę i był szczęśliwym, oddał się pracy, z której obecny jego pracodawca, właściciel piekarni p. Bareau był zupełnie zadowolony. Mieszkańcy Puymoyen lubili niezmiernie i szanowali uczciwego, pracowitego i sympatycznego Chantecaille'a i tak byłoby do końca życia, gdyby nie nagły, a nieprzewidziany paroksyzm silnej gorączki, który bezwiednie popchnął go do tragicznego samooskarżenia.

Obecnie Chantecaille oczekuje w więzieniu ponownego zesłania do robót ciężkich. Cała ludność Puymoyen i wiele głosów w całej Francji żądają, aby rząd ułaskawił ostatecznie tego nieszczęśliwego człowieka, który za błąd młodości już i tak srodze odpokutował, a od lat wielu zrehabilitował się zupełnie przez swą uczciwa pracę. Jednocześnie i Liga praw człowieka wystąpiła z żądaniem ułaskawienia Chantecaille'a.

Nie reklama — fakt

8.000 Portretów!! Darmo!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Gońca Krakowskiego“ postanowiliśmy **rozdać 8.000 portretów darmo.** Przynieście lub poślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedynczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem, na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe-partout rozmiaru 35×45 cm. Korzystajcie jak najprędzej, z mojej prozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. **Jako wzajemną usługę,** gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych. Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 zł. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić **1000 złotych** temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować: Zakład fotograficzny „Foto-Portret“, Warszawa, ulica Próżna Nr. 7, skrzynka pocztowa 586. Telefon 134-51.

Kwit 2013. Zgodne z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe partout 35—45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

Imię ________________ Nazwisko ________________

Adres ________________________________

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

Ostrzeżenie.

Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotograficznego, gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze nicsumiennych firm, przeważnie m. Łodzi, ujawniające się wyłudzeniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykończeniem zamówienia żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać.

My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższem ogłoszeniu, wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany (retuszowany) portret oprawiony w passe partout rozmiaru 35×45 **bez żadnej dopłaty,** dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klijentów, którzy nas polecają wśród swych znajomych. 56

CZYTAJCIE!

Najpoważniejsze — najlepiej informowane pismo stołeczne

„WARSZAWIANKA“

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dunajewskiego L. 7

Telefon Nr 2502

Komunikat.

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz, szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy. **Warszawa, Psycho-Grafolog, Szyller Szkolnik, Piękna 25 25.** 2922

Miał wapienny

wysokoprocentowy

do sprzedania w większych ilościach

Kieleckie T-wo Przemysłu i Handlu

Sp. Akc.

Warszawa, Wspólna 51. Tel. 287-40

Różne

CHROPOWATĄ CERĘ znakomicie wygładza, czerwoność nosa i rąk i t. p. defekty usuwa, szkodliwym wpływom szminki zapobiega, oraz naturalną soczystość i aksamitność cery po kilkurazowem użyciu przywraca „Creme Boroxyl.

NAPRAWIAM ZNISZCZONE KALOSZE. Wiadomość: ul. Bracka l. 15. parter. 68

SAMODZIELNY BUCHALTER-BILANSISTA poszukuje popołudniowego, lub wieczornego zajęcia na skromnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Uczciwa praca“. 101

KUPIĘ CZTEROPIĘTROWY DOM w Milanówku, zapłacę gotówką. — Oferty: Kutno, Poste-restante, dla T. G. 106

DLA PP. AMATORÓW-FOTOGRAFÓW. Wywoływanie klisz, kopjowanie, reprodukcje i powiększenia. Staranne wykonanie, niskie ceny. Sprzedaż aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. **B. Furowicz, Kraków, ul. Sławkowska — Hotel Saski.** 94

MAJĄTKI 15.000 mrg. połowa lasu, 10.800 mrg. połowa lasu, 7.000 mrg. połowa lasu, 5.000, 3.400. 780, 360 mrg. bez lasu, kompletne masywne zabudowania, gorzelnie, tartaki, żywe i martwe inwentarze poleca majątki każdej wielkości Dom Handlowy, Gniezno, ul. Chrobrego 14. Telef. 365. 93

DUŻEGO POKOJU Z KUCHNIĄ lub dwuch pokoji, za czynszem z góry według umowy poszukuje dwoje młodych ludzi. — Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego“ pod „Młodzi“. 95

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie. Wiadomość Stolarska 13, I. p. front na prawo.

ZWIĄZEK ZAWODOWY URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH w Krakowie, Sławkowska 6. I. p. wznowił u siebie kursa naukowe a to: stenografii połączonej z korespondencją handl., języka francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat Związku codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

EKSPEDJENT fachowiec do sklepu żelaznego, obeznany z narzędziami rzemieślniczo-rolniczemi, naczyniami kuchennemi i galanterją żelazna, oraz wogóle artykułami dla potrzeb rolnictwa, poszukiwany do Syndykatu rolniczego na prowincję. Oferty z podaniem warunków pod „Akcyjna S. R.“ do Biura Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Marszałkowska l. 115. 1232

WŁAŚCICIELE domów w Berlinie! Przedstawiciel większego koncernu zatrzymuje się przez parę dni w Warszawie w hotelu „Victoria“, Jasna 26. Panowie posiadacze domów w Berlinie, którym zależy na sprawnym i rentownym zarządzie, ewentualnie na korzystnej sprzedaży tych domów, zechcą łaskawie podać swoje adresy pod D. Goldschmidt, Warszawa, Hotel „Victoria“. 122

ZARZĄD TARTAKU PAROWEGO Wisła na Śląsku, poszukuje maszynisty z długoletnią praktyką tartaczną. Zgłoszenia z odpisami świadectw. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 128

OKAZYJNIE na dogodnych warunkach sprzedam 2 maszyny do robienia gilz (tutek) systemu Rakowieckich i Rycenberga. H. Kotuła, Dąbrowa Górnicza, ulica Żelazna l. 1. 127

POSZUKUJĘ posady maszynistki, ewentualnie siły pomocniczej biurowej od zaraz. Zgłoszenia w administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Skrupulatna“. 126

2 DOMY MUROWANE, parterowe z wielkim placem, ze sklepem urządzonym, przy głównym trakcie, w Trzebini do sprzedania. Wiadomość udziela się u fryzjera Schnitzera, Trzebinia, dworzec. 125

KAWALER, brunet, lat 29, na stanowisku, ożeni się z panienką do lat 25, miłą gospodarną, posiadającą umeblowane (2 pokoje i kuchnię) oraz 1.000 dolarów posagu. Zgłoszenia możliwie z fotografją, którą zwrócę nadsyłać do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „29“. 129

POSZUKUJE

118

się w ładunkach wagonowych: Płatki kartoflane, Słód, Krochmal, Chmiel, Terpentynę, Papierówkę, Cellulozę. Oferty od producentów (bez pośrednictwa), nadsyłać pod adresem: S. WINNICKI, Warszawa, Marszałkowska 87, m. 6

!Reklama dźwignią handlu!

Na świetnie zaprowadzony artykuł z wielką reklamową gazetą poszukuje się

GENERALNEGO ZASTĘPCY

116

z kaucja, faktycznie dobrze wprowadzonego w droguerjach, perfumerjach, aptekach, i składach fryzjerskich. — Szczegółowe zgłoszenia z referencjami oraz z podaniem gwarancji pod „Pierwszorzędne stanowisko“ do biura ogłoszeń „Par“, Poznań, Aleja Marcinkowskiego 11.

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO

ODDZIAŁ W DROHOBYCZU

POSZUKUJE

rutynowanego korespondenta względnie korespondentki władającej (cego) biegle językiem niemieckim i francuskim w słowie i piśmie.

Znajomość języka angielskiego pożądana, lecz niekonieczna. — Oferty z podaniem warunków nadsyłać do Dyrekcji oddziału w Drohobyczu. 121

OGŁOSZENIE.

119

Dowództwo 8 pułku ułanów Ks. Józefa Poniatowskiego odda

nawóz

w drodze licytacji w dzierżawę

z koszar pułku Rakowice na rok 1926.

Interesanci zgłoszą się na licytację, która odbędzie się w dniu 25 stycznia b. r. o godzinie 14-tej w Kwatermistrzostwie 8 pułku ułanów w Rakowicach.

Kupujcie krajową

117

EMULSJĘ TRANOWĄ

z solami fosforowemi Gessnera

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.